

Czas na zmianę

dwumiesięcznik Nr 1(6)/2014



SPIS TREŚCI

Stowarzyszenie Romów	str	3
Odkrywamy historie	str	3
Roma, Polska, Świat	str	4
Minister Administracji	str	6
W Tarnowie o sytuacji	str	7
Historia a prawa człowieka	str	8
Działam i zmieniam	str	12
Ponadnarodowe forum	str	17
Sukces różnorodności	str	18
Wielowarszawa	str	19
Gdzie warto być	str	20
Z kroniki dziejów	str	22
Kim zostanę, jak dorosnę	str	28
Horoskop zawodowy	str	29
Polemiki	str	30

Od redakcji

Jedną z najważniejszych idei powstania niniejszego czasopisma było promowanie przedsiębiorczości wśród polskich Romów. To dlatego tak ważne są dla nas wszelkie działania promocyjne w tym zakresie. W ramach projektu „Czas na zmianę” uruchomiony został portal www.pracaromowie.pl, na którym znajdują się wszystkie najważniejsze kwestie związane z poszukiwaniem pracy, prawem pracy i wszelkie szczegółowe informacje odnośnie zasad rządzącym rynkiem pracy.

Jakiś czas temu organizowane były Targi Pracy dla Romów w Radomiu, Kielcach, Białymstoku, które cieszyły się dużym zainteresowaniem. Zatrudnienie bowiem jest wciąż najważniejszą kwestią, która dominuje w działaniach na rzecz społeczności romskiej. Liczymy, że nowa perspektywa unijna 2014-2010 wciąż doskonale będzie współgrać ze wszystkimi inicjatywami na rzecz osób wykluczonych.

STOPKA REDAKCYJNA

Redaktor naczelny	Izabela Leśniewska
Redaktor działu poradniczo –informacyjnego	Mateusz Nowak
Redaktor działu publicystycznego	Karol Kwiatkowski
Autorzy tekstów	Anna Kołodziej Anna Łuczak Edyta Mliczkowska Urban Grzegorz Kępa Patrycja Tymczyszyn
Grafika	Artur Michalec



Stowarzyszenie Romów w Polsce nawiązało współpracę z Muzeum Historii Żydów Polskich

Stowarzyszenie Romów w Polsce współpracuje z Muzeum Historii Żydów Polskich w ramach projektu: „Oblicza różnorodności” realizowanego przez Muzeum. Projekt został zainaugurowany 1 lutego przez spacer wielokulturowy, adresowany do osób, które mieszkają w Warszawie ale polski nie jest ich rodzimym językiem. Spacer z przewodnikiem po budynku oraz po wystawie czasowej „Biografie rzeczy” były prowadzone w językach: romskim, angielskim, arabskim, francuskim, gruzińskim, hebrajskim, hiszpańskim, niemieckim, rosyjskim, ukraińskim i wietnamskim.

W ramach projektu odbył się spacer w języku romskim z udziałem współpracownika Stowarzyszenia Romów w Polsce- Władysława Kwiatkowskiego. Podczas spaceru zwiedzający odkryli niezwykłą architekturę Muzeum Historii Żydów Polskich, poznali historię muzeum oraz miejsca, w którym się znajduje. Uczestnicy mieli okazję do zastanowienia się nad różnymi interpretacjami symboliki budynku, którego autorem jest Rainer Mahlāmaki. Zwiedzający zostali zaproszeni do obejrzenia wystawy czasowej „Biografie rzeczy. Dary z kolekcji Muzeum Historii Żydów Polskich”. Na wystawie tej prezentowane są niej wyjątkowe przedmioty подарowane muzeum, oraz sylwetki niezwykłych ludzi, którzy przekazali dary i tym samym zainwestowali w nową instytucję swoje emocje i historie. Ponadto zwiedzający mieli okazję zobaczyć prezentację wystawy głównej muzeum, której otwarcie planowane jest na 2014 rok. Kolejne wspólne inicjatywy Stowarzyszenia Romów w Polsce i Muzeum Historii Żydów Polskich już wkrótce. Będziemy o nich informować na bieżąco. Już teraz serdecznie zapraszamy do udziału



Odkrywamy historie

Pojawiła się nowa publikacja dotycząca holokaustu romskiego pt „Krzyk pamięci” wydana przez Stowarzyszenie Centralna rada Romów w Polsce.

Album zawiera 30 prac stworzonych przez radomską artystkę Jolantę Markwat przy współpracy z Romami Karoliną i Karolem Kwiatkowskimi. Prace nawiązują do historii holokaustu romskiego i życia codziennego Romów w taborze. W celach edukacyjnych stowarzyszenie rozdystrybuuje album do wszystkich stowarzyszeń romskich, a także do różnych placówek oświatowych.



ROMA POLSKA ŚWIAT

Romowie „nie chcą pracować” i „kradną”. Prezydent Basescu ukara- ny grzywną

Rumuńska Państwowa Rada Zwalczania Dyskryminacji (CNCD) ukarała prezydenta państwa Traiana Basescu grzywną 600 lei (185 dolarów) za publiczną wypowiedź, że Romowie unikają pracy i utrzymują się z kradzieży.

„Gospodarcza anomalia” - europejski kraj, gdzie jest więcej emerytów niż pracujących.

CNCD początkowo odmawiała zajęcia się tą sprawą, ponieważ Basescu powiedział to za granicą, na konferencji prasowej w Słowenii w 2010 roku. Postępowanie wobec głowy państwa wszczęła dopiero po interwencji Sądu Najwyższego.

Prezydent został ukarany za stwierdzenie, że „mało z nich (Romów) chce pracować” i „tradycyjnie wielu z nich żyje z kradzieży”. Basescu na razie nie skomentował decyzji CNCD.

Według najnowszego spisu ludności z 2011 roku w Rumunii mieszka 622 tys. Romów, co stanowi 3,3 proc. ludności państwa. W rzeczywistości jest ich znacznie więcej, ale wielu deklaruje narodowość rumuńską bądź węgierską.



Apel polskich Romów w sprawie wydarzeń na Ukrainie

Od prawie trzech miesięcy na Ukrainie trwa ostry konflikt polityczno - społeczny, który został spowodowany niepodpisaniem przez władze tego kraju z prezydentem Wiktorem Janukowyczem na czele dawno zapowiadanej umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Przez ostatnie tygodnie kilkakrotnie dochodziło na tym tle do gwałtownych starć zwolenników integracji Ukrainy z Europą. Jednocześnie towarzyszyły im rozmowy prowadzone wielokrotnie w celu porozumienia pomiędzy obiema stronami: partii rządzącej oraz ugrupowań opozycyjnych. Niestety, wydarzenia ostatnich kilku dni w ukraińskiej stolicy – Kijowie, a także kilku innych miastach Ukrainy całkowicie wymknęły się spod kontroli.



Stolica tego olbrzymiego i zamieszkałego przez wiele narodowości i wyznawców różnych religii kraju w Europie Środkowo-Wschodniej stała się areną tak brutalnych zamieszek, że ciężko je sobie wyobrazić ludziom w zjednoczonej Europie XXI wieku. W Kijowie zginęło już co najmniej kilkadziesiąt osób, a setki, jeśli nie tysiące zostało rannych. Jest to dla nas, mieszkańców Wspólnoty Europejskiej wręcz niewyobrażalne i karygodne, że demokratycznie wybrane władze europejskiego kraju zezwalają siłom bezpieczeństwa na używanie broni palnej przeciwko swym protestującym współobywatelom.

My Romowie, w Polsce, na Ukrainie i w innych krajach bardzo cenimy pokój i demokratyczne rządy państwa prawa. W zamierzczłej historii nasi przodkowie wielokrotnie doświadczali różnego rodzaju represji, prześladowań - z pozbawianiem życia włącznie - ze strony przywódców, stojących na czele dyktatorskich rządów. Nie możemy pojąć jak w XXI wieku przywódcy cywilizowanego zdawałoby się kraju, nie szanują życia ludzkiego swoich obywateli i łamią jedno z podstawowych praw, jakim jest wolność do zgromadzeń, strajków, do wyrażania swojej opinii, poglądów.

W ten sposób dają dowód na to, że nie rozumieją demokratycznych reguł sprawowania władzy, mimo, iż właśnie na ich podstawie zdobyli swą władzę. Zapominają o tym, że zostali niegdyś wybrani przez swoich rodaków, aby nie walczyć ze swoim narodem, ale mu służyć i razem, bez gniewu i stroniczości, troszczyć się roztropnie o dobro wspólne i o pomyślność wszystkich obywateli zamieszkujących Ukrainę bez względu na legitymację partyjną, kolor skóry, język czy wyznanie.

My Romowie, jesteśmy bardzo wyczuleni na prześladowania każdego narodu czy społeczeństwa. Tym samym apelujemy do władz Ukrainy, by na jej terenie skutecznie zapewniła wszystkim swym obywatelom poszanowanie praw człowieka i zasad de-

mokracji oraz by już nie występowała przeciwko własnemu społeczeństwu i nie tylko słyszała, ale słuchała jego głosu. Ten głos wyraża obecnie tylko jedno żądanie: „dość już przelanej krwi, pora słuchać głosu społeczeństwa, od którego pochodzi każda władza państwowa”.

My, Romowie w Polsce jesteśmy cały czas myślni z naszymi romskimi braćmi i siostrami na Ukrainie, a także z całym narodem ukraińskim. W sposób szczególny solidaryzujemy się ze wszystkimi Ukraińcami mieszkającymi w Polsce i w innych krajach, którzy z wielkim niepokojem śledzą niewyobrażalną w dobie XXI wieku tragedię swoich rodaków oraz całej swojej Ojczyzny.

Na koniec chcemy gorąco zaapelować do wszystkich Romów na całym świecie, by solidaryzując się z tymi, którzy są prześladowani, którym dzieje się krzywda, sprzeciwiali się wszelkim aktom łamania podstawowych praw człowieka i stali na straży prawa oraz reguł państwa demokratycznego w każdym kraju, by były one powszechnie uznawane, przestrzegane i sprawiedliwie egzekwowane wobec każdego człowieka i każdej grupy społecznej przez władze różnego szczebla ustanowione w wyniku wolnych, demokratycznych wyborów.

*Z poważaniem,
Roman Chojnacki
Prezes Związku Romów Polskich
z siedzibą w Szczecinku
Członek Komisji Wspólnej Rządu
i Mniejszości Narodowych i Etnicznych
Członek International Romani Union*

Nie chcą Romów – zniszczyli kontenery

Kiedy w prasie pojawiły się informacje o przeniesieniu Romów z koczowiska przy ul. Kamieńskiego do blaszanych kontenerów na wrocławskim Tarnogaju, mieszkańcy sprzeciwili się przesiedleniu Romów na ich osiedle – informuje TVN 24. Zorganizowali akcję protestacyjną, w ramach której zbierają podpisy, organizują zebrania i rozwieszają plakaty informacyjne. Przewodniczący rady osiedla Krzysztof Suty tłumaczy, że osiem lat temu Romowie już tam mieszkali i nie potrafili się dostosować ze względu na swoją odmienną kulturę. W kontenerach planowo mieli zamieszkać tylko mężczyźni. Mieliby tam dostęp do prądu i mogliby korzystać z wody w pobliskim schronisku im. Brata Alberta. Kobiety miały z kolei zamieszkać w zakonie bonifratrów we Wrocławiu.

Urzednicy tłumaczą, że kontenery przeznaczone są dla wszystkich bezdomnych, nie tylko dla Romów. Osiedle Tarnogaj w ich opinii nie jest ostatecznym miejscem dla Romów z koczowiska. Takiego samego zdania są władze schroniska. Jednak w innych wypowiedziach Anna Bytońska z prasowego

biura UM Wrocław twierdzi, że baza miejsc noclegowych została poszerzona z myślą o Romach.

18 stycznia przed godziną 22 grupa młodych ludzi zniszczyła baraki na Tarnogaju, wykrzykując przy tym, że „zrobą porządek z Romami”. Policja zatrzymała 9 osób podejrzanych o ten czyn, są to osoby w wieku 14-18 lat. Nieletni zostali przekazani prawnym opiekunom, a pełnoletni doprowadzeni do prokuratury. Przewodniczący rady osiedla, na którym stoją kontenery ostrzega, że sytuacja jeszcze się pogorszy, bo wrocławianie nie chcą Romów u siebie.

Źródło: niedziela.pl, tvn24.pl, tvn24.pl

Spotkanie

W rezydencji ambasadora Norwegii w Belgradzie odbyła się we wtorek 25 lutego uroczystość podsumowująca projekt „Upelnomocnienie i integracja Romów”. Projekt był realizowany w Serbii oraz Bośni i Hercegowinie przy finansowym wsparciu rządu norweskiego, który na ten cel przeznaczył 1,1 miliona euro. Zaplanowaniem i realizacją projektu zajęła się organizacja Care International Balkans. Jej celem była poprawa społecznego i ekonomicznego położenia Romów na Bałkanach.

Projekt był realizowany 3 lata i objął 1350 Romów z Szumadii (Serbia) i kantonu tuzlańskiego (BiH). Podczas uroczystości ambasador Norwegii, Nils Ragnar Kamsvåg, ocenił projekt jako udany. Jego zdaniem Romowie są najbardziej marginalizowaną grupą społeczną i etniczną w Serbii. Rząd norweski ocenił, że ich społeczne i ekonomiczne położenie jest bardzo złe, zwłaszcza w kwestii dostępu do instytucji i organów władzy oraz uczestnictwa w życiu publicznym. Pomoc dotyczyła włączenia Romów do społeczeństwa, zmniejszenia biedy, upodmiotowienie. Ambasador podał, że 1350 osób zostało objętych pomocą – wróciły do szkół, rozpoczęły kursy zawodowe, spełniły warunki konieczne do zatrudnienia lub rozpoczęły pracę a nawet założyły własny biznes.

Menadżerka projektu z organizacji Care International Balkans podsumowała, że w celu pomagania społeczności romskiej i zwalczania jej problemów konieczne jest angażowanie społeczeństwa, począwszy od rządu, przez instytucje, media, sponsorów i obywateli. Zdaniem organizatorów jedyną drogą do polepszenia sytuacji Romów jest organizowanie projektów skupionych na ich zatrudnieniu. Według szacunków organizacji, skutkiem projektu będzie także wzrost liczby romskich dzieci, które pójdą do szkoły. Podczas uroczystości, oprócz podsumowania efektów projektu miała też miejsce wystawa fotografii „Nie jest za późno by iść dalej”. Swoje stoiska z biżuterią i przedmiotami codziennego użytku miały Romki, które dzięki projektowi rozwinęły własne przedsiębiorstwa.

Źródła: balkanistyka.org, tanjug.rs, blic.rs

Minister Administracji i Cyfryzacji przyznał dotacje na rok 2014 służące zachowaniu tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz rozwojowi języka regionalnego.

Na posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, które odbyło się 18 grudnia 2013 r., informację w tej sprawie przekazał Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Pan Stanisław Huskowski (wcześniej została ona opublikowana na stronie www Ministerstwa).

Na XLI posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, które odbyło się 18 grudnia 2013 r., informację w tej sprawie przekazał Sekretarz Stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Pan Stanisław Huskowski (wcześniej została ona opublikowana na stronie www Ministerstwa). Dotacje pochodzące z budżetu Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji są podstawą działalności większości organizacji mniejszości narodowych i etnicznych. Ze środków tych finansowane jest m. in. wydawanie prasy (tygodniki, miesięczniki, kwartalniki, roczniki) i publikacji książkowych, wspierane są audycje nadawane przez nadawców niepublicznych oraz projekty realizowane w internecie, odbywają się festiwale, koncerty, festyny, przeglądy twórczości, konkursy poetyckie, recytatorskie i piosenkarckie, wspierana jest działalność amatorskich zespołów artystycznych. Ze środków Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji finansowana jest również realizacja inwestycji (w 2014 r. planowane jest kontynuowanie przebudowy Ukraińskiego Domu Ludowego w Przemyślu). Minister Administracji i Cyfryzacji przyznał także dotacje podmiotowe służące wsparciu działalności statutowej organizacji mniejszości.

Minister Administracji i Cyfryzacji planuje przeznaczenie w 2014 r. na realizację zadań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniej-

szości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego 15 mln zł. Na realizację wspomnianych zadań wpłynęło 650 wniosków na ogólną kwotę 40 mln zł. Po dokonaniu oceny przez pracowników Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, były one rozpatrywane przez komisję składającą się z trzech przedstawicieli Ministerstwa oraz trzech ekspertów zewnętrznych, wyłonionych przez stronę mniejszościową Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Komisja Wspólna opracowała także harmonogram pracy na rok 2014 i Informację o szczegółowych zasadach postępowania przy udzielaniu dotacji na realizację w 2015 r. zadań mających na celu zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego. Zgodnie z tym ostatnim dokumentem wnioski o dotacje na inwestycje planowane na 2015 r. można składać do 28 lutego 2014 r., wnioski na wspieranie programów telewizyjnych i audycji radiowych oraz o dotacje podmiotowe - do 16 sierpnia 2014 r., a wnioski o pozostałe dotacje celowe - do 16 września 2014 r. Na wniosek strony mniejszościowej wprowadzono kilka nowych zasad dotyczących przyznawania dotacji. Od przyszłego roku możliwe będzie składanie wniosków o przyznanie dotacji wieloletnich na tygodniki i dwutygodniki. Dopracowano też zasady przyznawania dotacji podmiotowych oraz dotacji na czasopisma.



W Tarnowie o sytuacji Romów w Małopolsce

W tarnowskim Ratuszu odbyła się konferencja podczas, której zaprezentowany został raport na temat sytuacji Romów w Małopolsce. Miała miejsce również dyskusja z udziałem ekspertów i organizacji aktywnie działających na rzecz wyrównywania szans oraz zachowania tożsamości kulturowej społeczności romskiej. W konferencji uczestniczył członek zarządu Stanisław Sorys.

Raport „Edukacja, zatrudnienie, kultura – kierunki integracji małopolskich Romów” został przygotowany w związku z pracami nad nową perspektywą finansową funduszy unijnych i zawiera analizę działań podejmowanych w ramach rządowego Programu na Rzecz Społeczności Romskiej oraz Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Otwierając konferencję Stanisław Sorys zaznaczył, że wsparcie w ramach programów unijnych powinno przyczyniać się do rozwoju społecznego, ale również wspierać projekty, które przyczyniają się do społecznej integracji. Podczas spotkania członek zarządu mówił o projektach na rzecz społeczności romskiej realizowanych w ramach PO KL i PROW na lata 2007-2013 oraz potencjalnym wsparciu dla społeczności marginalizowanych w nowej perspektywie finansowej. W latach 2007-2013 w ramach PO KL w ramach ogłoszonych konkursów wpłynęło 564 wniosków z całej Polski, w tym 46 z województwa małopolskiego. W całej Polsce podpisano 25 umów o łącznej wartości ponad 17,7 mln zł, a w Małopolsce 7 umów na kwotę 3,2 mln. - Jeśli chodzi o PROW możliwe do realizacji są tzw. „małe projekty”. Liczba zawartych umów to 1338 na łączną kwotę ponad 23,9 mln zł.. Jak dotychczas nie były realizowane projekty skierowane do społeczności romskiej – mówił Stanisław Sorys.

Program konferencji obejmował również referaty wygłoszone przez: dr Małgorza-

tę Leśniak z Krakowskiej Akademii im. A. Frycza-Modrzewskiego dotyczący sytuacji Romów w Małopolsce oraz dr Małgorzatę Kołaczek z Uniwersytetu Jagiellońskiego, która mówiła o społeczno-kulturowym podłożu wykluczania i przypadku dzieci romskich w szkołach specjalnych. Wymieniła założenia programu integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014-2020 oraz podała bariery w podnoszeniu poziomu wykształcenia jak też nadreprezentacji dzieci romskich w szkołach specjalnych.

O historii i kulturze Romów mówił wicedyrektor Muzeum Okręgowego w Tarnowie Adam Bartosz. Przypomniał, że od wielu lat Muzeum Okręgowe w Tarnowie organizuje szereg programów wyłącznie związanych z tematyką Romów. W tarnowskim muzeum powstała pierwsza największa ekspozycja poświęcona dzieciom i kulturze społeczności romskiej.

O działaniach na rzecz społeczności romskiej w szkole w Maruszynie Dolnej – w gminie Szaflary mówił Jan Królczyk – dyrektor Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum. Wymienił cele podjętych działań m.in. poprzez: umożliwienie dzieciom romskim ukończenia co najmniej szkoły podstawowej i gimnazjum, integrację środowiska góralskiego i romskiego i eliminacja wzajemnych uprzedzeń, poznanie historii Romów czy promocję wielokulturowości w regionie. Dodął, że na terenie obwodu szkolnego leży osiedle Zadział w Szaflarach zamieszkałe przez około 20 rodzin romskich. Obecnie do szkoły uczęszcza 15 dzieci romskich.



Jaka jest sytuacja Romów na polskim rynku pracy? jakie są tego przyczyny i skutki z punktu widzenia społeczności romskiej, na co trzeba zwrócić uwagę w kolejnej perspektywie finansowej oraz o potrzebie kompleksowości prowadzonych działań mówił Roman Kwiatkowski - Prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce.

Przykłady dobrych praktyk aktywizacji zawodowej Romów podał Janusz Kamiński - Prezes Centrum Aktywizacji Romów w Tarnowie. Poinformował między innymi o działaniach realizowanych i zrealizowanych przez CAZ, o współpracy z samorządami i organizacjami pozarządowymi oraz o problemie związanym z brakiem monitorowania sytuacji Romów na rynku pracy. Podkreślił, że w ciągu ostatnich lat wzrosła świadomość edukacyjna i zawodowa Romów. Poinformował też o projekcie międzynarodowym MATRIX skupiającym 18 zagranicznych partnerów, którego celem jest walka z rasizmem, nietolerancją i ksenofobią w stosunku do społeczności romskiej i wzrost jej integracji w Europie. Centrum Aktywizacji Zawodowej Romów w Tarnowie jest jedynym przedstawicielem Polski w projekcie.

Uczestnicy spotkania uważają, że należy podejmować takie działania integracyjne, które prowadzą do poszanowania odmienności kulturowej i poprawy wizerunku społeczności romskiej. Zdaniem przedstawicieli stowarzyszeń reprezentujących środowiska romskie środki unijne powinny być przeznaczone na kompleksowe wsparcie Romów, poczynając od edukacji dzieci po możliwości zatrudnienia.

W konferencji udział wzięli dyrektor oraz wicedyrektor departamentu Polityki Regionalnej UMWM, pracownicy urzędów gmin, ośrodków pomocy społecznych, szkół oraz lokalnych organizacji pozarządowych ze szczególnym uwzględnieniem stowarzyszeń reprezentujących środowiska romskie w regionie.

Konferencja współfinansowana była przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego i zorganizowana przez Departament Polityki Regionalnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego.

Historia a prawa człowieka: pamięć, edukacja i aktywizm

Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu we współpracy z warszawskim ośrodkiem popularyzującym historię najnowszą Karta oraz niemiecką fundacją Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość z siedzibą w Berlinie byli organizatorami konferencji poświęconej historii oraz prawom człowieka. Spotkanie trwające w dniach 24-26 stycznia bieżącego roku miało za zadanie odpowiedzieć na wiele bardzo ważnych pytań oraz wypracować koncepcje, które pozwolą na bardziej skuteczne łączenie nauczania historii oraz praw człowieka.

Na pierwszy rzut oka może się to wydawać zbędne, jednakże dochodzące do głosu w niemalże każdym zakątku Europy radykalne ruchy polityczne odwołujące się w swoich programach i hasłach do ksenofobicznych, rasistowskich, nacjonalistycznych treści przypominają nam, że wielu ludzi nie wyciąga z minionego procesu dziejowego żadnych wniosków, a często szuka źródeł i podstaw swojego działania w radykalnych ruchach politycznych, mających charakter skrajny i spychający podstawowe i elementarne prawa przysługujące każdemu człowiekowi jako prawa niezbywalne na zupełny margines lub wprost gwałcąc je. Prowadzi to do licznych nadużyć, przestępstw, które dotyczą wielu ludzi przynależnych do różnorodnych grup społecznych. Co chwilę słyszymy o przestępstwach i rozbojach na tle etnicznym, z radia, prasy, telewizji dobiegają nas wiadomości o pobiciach, gwałtach obcokrajowców, ludzi inaczej wyglądających, członków mniejszości narodowych.

Na ostracyzm i jawną dyskryminację narażona jest także mniejszość romska, która bardzo często doświadcza zachowań dyskryminujących, obejmujących swoim zasięgiem różne dziedziny życia – pracę, szkołę, dostęp do służby zdrowia i wiele innych. Wiele popełnianych czy-

nów zabronionych prawem nie jest w ogóle zgłaszanych przez potencjalne ofiary, ze względu na bojaźń przed odwetem lub kolejnymi przykrymi zdarzeniami. Wiele z tych osób żyje w lęku o swoje własne życie, życie swoich najbliższych, dzieci, wnuków, dziadków. Konflikty na tle etnicznym jak i też łamanie podstawowych praw człowieka są w dalszym ciągu powszechne w nowoczesnym, podobno zmodernizowanym i nowoczesnym świecie.

Co jakiś czas wykorzystujące problemy społeczne radykalne ruchy polityczne kierują swoją wrogość wobec różnorodnych grup społecznych, w tym najczęściej wobec mniejszości narodowych. Proces ten nie dotyczy tylko i wyłącznie mniejszości romskiej, która jest według wszelkich badań najbardziej na nie narażona lecz także innych grup narodowych. Przykładów tych można mnożyć w nieskończoność, niemniej można chociażby wymienić społeczność tureckie w Niemczech, grupy Algierczyków, Marokańczyków we Francji, środowiska Afroamerykanów w USA, lecz także ten proces działa w obie strony. Europejczycy ze względu na swoją przynależność religijną i wyznania są prześladowani i dyskryminowani w świecie arabskim i krajach muzułmańskich. Ciekawym jest przykład społeczności afroamerykańskich z USA, kiedy to pod koniec XIX wieku na skutek inicjatywy prezydenta Monroe powstał ruch mający za zadanie stworzenie państwa w Afryce dla prześladowanych Afroamerykanów lub tych, którzy takowych prześladowań doznali. Pod koniec XIX wieku na kontynencie afrykańskim powstało państwo Liberia ze stolicą o nazwie Monrovia, na cześć inicjatora całego procesu - prezydenta Monroe. Zaczęły się wyjazdy tych, którzy wcześniej byli prześladowani na kontynencie amerykańskim. W nowej ojczyźnie mieli znaleźć nowe życie, wol-



ne od uprzedzeń, stereotypów, wreszcie na pierwotnej ziemi, z której społeczność murzyńska się wywodziła. Co ciekawe, po niedługim okresie czasu ci, którzy byli prześladowani i którzy do lat 60 tych XIX wieku byli niewolnikami zaczęli prześladować i kierować zachowania nacechowane dyskryminacją w stosunku do miejscowej, rdzennej ludności Afrykanów. Historia więc odwróciła się na niekorzystną kartę i stronę. Stąd też ważne jest aby edukować i kształcić ludzi, aby z jednej strony uczyć ich o dziejach minionych by lepiej mogli zrozumieć świat, który ich otacza, a z drugiej strony wyrabiać w nich postawy aprobujące poszanowanie godności każdego człowieka, bez względu na ich przynależność narodową, etniczną, religijną, poglądy polityczne lub też inne przymioty, które mogłyby pozwolić na gwałcenie swobody i praw przypisanych każdej jednostce ludzkiej. Było to jednym z głównych zadań oświęcimskiego spotkania.

Po otwarciu konferencji przez dyrektora Międzynarodowego Domu Spotkań w Oświęcimiu Leszka Szustera, licznie zgromadzeni przedstawiciele ponad 30 organizacji pozarządowych, instytucji publicznych, szkół wyższych przystąpili do pierwszego panelu tematycznego spotkania. Na konferencji był także obecny przedstawiciel Związku Romów Polskich Andrzej Łuczak.

Pierwsza część spotkania zaczęła się od przedstawienia działalności i konkretnych projektów realizowanych przez poszczególne organizacje. Przedstawiciele Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu opowiadali o roli nauczania historii oraz znaczeniu miejsc pamięci w procesie dydaktycznym na przykładzie projektu „Prawa człowieka zaczynają się od praw dzieci i młodzieży”. Prezentacja i wystąpienie miały na celu po-

informowanie uczestników o działaniach przypuszczanych przez oświęcimską instytucję w kierunku młodych pokoleń, najbardziej otwartych na wiedzę oraz podatnych na utrwalenie i zbudowanie pozytywnych postaw i poglądów oraz ewentualne ich skorygowanie.

W dalszej części swoje projekty prezentował ośrodek Karta upowszechniający wiedzę o historii XX wieku. Ten etap spotkania miał za zadanie omówienie roli źródeł historycznych i ich ograniczeń w edukowaniu o prawach człowieka na przykładzie podręcznika „Historia, a prawa człowieka” oraz projektu „Biblioteka miejscem edukacji na rzecz praw człowieka”.

W drugiej części spotkania swoje działania przedstawiało stowarzyszenie Kampania przeciw Homofobii z Warszawy na przykładzie projektu „Berlin-Yogyakarta. Od hitlerowskiego terroru wobec osób homoseksualnych do praw człowieka dzisiaj.”

Po krótkiej przerwie obiadowej nastąpiła część warsztatowa spotkania, w której uczestnicy pracowali w grupach zadając sobie pytanie jak łączyć edukację historyczną z edukacją o prawach człowieka i na ich rzecz i w rezultacie wspólnie opracowując katalog dobrych praktyk. Warsztaty były prowadzone przez organizację Humanity in Action Polska oraz ośrodek Karta. Uczestnicy warsztatów mieli za zadanie pracując w kilku grupach opracować wspólne pomysły na rzecz efektywnej edukacji dzieci i młodzieży oraz łączenia jej z nauką o prawach człowieka, często spychanych w polskich placówkach oświatowych na margines. W dalszej części spotkania poszczególne organizacje prezentowały organizowane i koordynowane przez siebie projekty uczące o historii i prawach człowieka. Teresa Grzybowska z Młodzieżowego Domu Kultury w Krakowie opowiadała o projekcie „Edu-

kacja obywatelska – współpraca instytucji oświatowych i samorządu”, a Marzena Pogorzelska z Uniwersytetu Opolskiego opowiadała o projekcie „Unsung heroes”, czyli od Ireny Sendlerowej do innych nieznanymi bohaterów. Drogi nauczania o Holokauście. W projekcie tym uczestniczyli Romowie z Opolszczyzny i Dolnego Śląska, miał on na celu edukowanie o holokauście i jego nieznanymi nieodkrytych stronach, w tym także zagładzie Romów.

Po przedstawieniu projektów i krótkiej przerwie odbyło się ponadgodzinne wystąpienie przedstawiciela Związku Romów Polskich Andrzeja Łuczaka. Spotkanie miało charakter dyskusji w pierwszej części dotyczącej historii

Romów na ziemiach polskich i takich aspektów jak ludobójstwo mniejszości rromskiej w czasie II wojny światowej, problem dyskryminacji, obraz Romów w kinie i mass mediach, uprze-

dzenia, odbiór Romów przez uczestników spotkania i ich własne doświadczenia i kontakty z tą mniejszością. Przeważały opinie przychylne i pozytywne, a zgromadzeni goście wykazali się dużą wiedzą na temat poruszanej problematyki.

W drugiej części spotkania nastąpiła prezentacja projektu „Rromskie ofiary nazizmu” realizowanego przez Związek Romów Polskich przy współudziale fundacji Pamięć, Odpowiedzialność i Przyszłość z siedzibą w Berlinie. Prezentacji uważnie i z zaciękawieniem przysłuchiwała się także przedstawicielka fundacji, obecna na spotkaniu pani Corrina Jentzsch. Projekt trwający 3 lata ma za zadanie niesienie pomocy rromskim ofiarom nazizmu w Polsce. Zatrudnionych w ramach projektu 3 asystentów socjalnych pochodzenia rromskiego ma za zadanie dotrzeć do 80 rromskich beneficjentów oraz świadczyć na ich rzecz kompleksową pomoc w postaci załatwiania spraw urzędowych, załatwia-



nia opieki medycznej i profilaktyki na rzecz Romów poszkodowanych przez nazistowskie Niemcy. Pomoc ta ma za zadanie także naświetlenie ogromu problemów starszych Romów, ofiar nazizmu niemieckiego i zainteresowanie nimi pracowników służb społecznych powołanych do niesienia pomocy i troski względem poszkodowanych, żyjących często w skrajnie ciężkich warunkach. Projekt zakłada także częściową refundację leków i kosztów wizyt u lekarza dla beneficjentów objętych pomocą przez asystentów. Po ponadgodzinnym wystąpieniu prowadzonym przez przedstawiciela Związku Romów Polskich i żywej dyskusji wśród uczestników spotkania, dobiegł końca pierwszy dzień konferencji.

Drugi dzień spotkania poświęcony był różnorodnym inicjatywom służącym ochronie praw człowieka. Narzędziem do tego była symulacja działania Międzynarodowego Trybunału Karnego przeprowadzona przez przedstawicieli Fundacji Krzyżowa. W dalszej części spotkania swoje prezentacje i ćwiczenia szkoleniowe i warsztatowe inicjowali przedstawiciele warszawskiej fundacji Humanity in Action, poruszając problematykę osób niepełnosprawnych żyjących w Polsce, a następnie przedstawiając różnorodne sposoby aktywizacji młodych obywateli poprzez inicjatywę „Polska w teorii i praktyce – od oporu do solidarności, od transformacji do społeczeństwa obywatelskiego.”

Druga część dnia miała charakter debaty, w której uczestniczyli ludzie na co dzień, zajmujący się w swojej praktyce zawodowej ochroną praw człowieka. Wśród zaproszonych gości byli m.in.:

- szef misji dyplomatycznej Tadeusza Mazowieckiego w latach 1993-1995 na Bałkanach organizowanej przez ONZ, wieloletni wykładowca akademicki prof. dr hab. Roman Wieruszewski z Instytutu Praw Człowieka Polskiej Akademii Nauk,
- prof. Zdzisław Mach z Instytutu Europeistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego,

- Alicja Białecka z Państwowego Muzeum Auschwitz Birkenau.

Całość dyskusji była moderowana przez panią dr Jolantę Ambrosewicz – Jacobs. Zaproszeni goście opowiadali o swoich doświadczeniach związanych z pracą na rzecz ochrony praw człowieka, a następnie odpowiadali na pytania licznie zgromadzonych uczestników debaty, co sprawiło, że dyskusja dobiegła końca na długo po planowanym jej finale.

Ważne jest aby spotykać się i rozmawiać na tematy ochrony praw człowieka. Wydarzenia, które możemy na bieżąco śledzić pozwalają nam zauważyć, że ludzie często nie wyciągają dostatecznych wniosków z przeszłości, która często miała charakter tragiczny. Negatywne procesy, takie jak dochodzenie do głosu skrajnych ruchów obywatelskich, politycznych lub też po prostu codzienne akty wandalizmu nie powinny mieć miejsca. We współczesnym świecie pełno jest miejsc, w których na co dzień łamane są podstawowe prawa przysługujące każdej osobie. Karą jest przynależność religijna, poglądy polityczne, kolor skóry. Bardzo często powód może być każdy aby kogoś zgładzić lub skazać na wieloletni wyrok. Pozornie najbardziej cywilizowany kontynent europejski lub też szeroko pojęta cywilizacja Zachodu, także nosi w sobie zarzewie łamania praw jednostkowych – konflikty na tle etnicznym, akty wrogości wobec społeczności romskiej, reżimy polityczne, np. na Białorusi to tylko nieliczne przykłady. Ważne jest aby starć się znaleźć efektywne drogi łączenia historii i uczenia o niej, prawach człowieka oraz ich przestrzeganiu tak, aby przekazywane treści jak najefektywniej trafiały do potencjalnego odbiorcy. Posiadanie praw człowieka, ale równocześnie ich przestrzeganie jest warunkiem istnienia i życia każdej jednostki.

Andrzej Łuczak



**DZIAŁAM
I
ZMIENIAM!**

Międzynarodowe Transgraniczne Targi Pracy

Jak działają Urzędy Pracy w Polsce ?

Czy wszędzie nic się nie dzieje?

Centrum Aktywizacji Zawodowej w Świnoujściu należy do liderów wśród instytucji doradztwa personalnego na rynku lokalnym.

Od prawie 4 lat zajmują się realizacją różnego rodzaju projektów rekrutacyjnych. Tylko w 2013 roku przeprowadzili ponad 450 rekrutacji, zorganizowali 21 giełd pracy oraz odbyli blisko 200 spotkań biznesowych.

W 2010 roku wkroczyli z ofertą na rynek międzynarodowy, przedstawiając niemieckim pracodawcom swoją usługę rekrutacyjną. Wtedy też nawiązali współpracę z Agentur für Arbeit z Greifswaldu i Pasewalku. Dzięki dużemu zaangażowaniu po obu stronach trwa ona do dzisiaj i cały czas się rozwija. Efektem ich pracy były 3 edycje targów pracy o zasięgu międzynarodowym oraz blisko 30 giełd pracy dla niemieckich pracodawców.

Aktualnie są w trakcie realizacji 4 grantu w ramach którego odbędą się kolejne Międzynarodowe Transgraniczne Targi Pracy objęte patronatem honorowym przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej, w których oprócz niemieckich pracodawców będą uczestniczyć także doradcy EURES z krajów Unii Europejskiej. Ponadto w 2014 roku odbędzie się kolejne 10 giełd pracy skierowanych do osób poszukujących pracy na terenie Niemiec. Co roku targi pracy odwiedza 800-1000 osób, a giełdy pracy 30-40 osób.

Otwarcie niemieckiego rynku pracy 1. maja 2011 r. miało olbrzymi wpływ na świnoujski rynek pracy. Mobilność zawodowa stała się jednym z najważniejszych, integralnych elementów wpływających na sytuację

rynku pracy w regionie. Zmieniająca się sytuacja gospodarcza wymaga od osób poszukujących pracy większej znajomości j. niemieckiego, a także nierzadko zmusza do emigracji zarobkowej. Bliskość granicy, wymagania pracodawców oraz brak środków finansowych powodują zwiększone zainteresowanie podejmowaniem pracy za granicą. Często jednak brak wiary we własne możliwości, niewielka znajomość języka niemieckiego oraz brak motywacji do podjęcia pracy stanowią podstawowe bariery w powrocie na rynek pracy. Działania realizowane w ramach projektu wychodzą naprzeciw oczekiwaniom osób poszukujących pracy, pozostając w zgodności z tendencjami panującymi na rynku pracy. Podczas organizowanych konferencji, targów pracy i spotkań informacyjnych dotyczących pracy na terenie Niemiec, osoby bezrobotne niejednokrotnie wskazywały na problem zdobycia odpowiedniego doświadczenia i zaistnienia na zagranicznym rynku pracy. Niemieccy pracodawcy niejednokrotnie przy przeprowadzaniu rekrutacji zwracali uwagę na to, czy kandydat zdobył już jakiegokolwiek doświadczenie u niemieckiego pracodawcy. Zdobyte doświadczenie pozwala na zwiększenie szans zarówno na



regionalnym rynku pracy, jak i rynku zagranicznym. Kompleksowa realizacja projektu pozwoli na przygotowanie uczestników projektu do trwałego powrotu na rynek pracy. Planowane działania stanowią uzupełnienie dotychczasowych działań prowadzonych przez Powiatowy Urząd Pracy w Świnoujściu. Beneficjentami projektu jest 15 osób pozostających bez zatrudnienia z terenu miasta Świnoujście w wieku do 35 roku życia.

Głównym celem projektu jest zdobycie umiejętności i doświadczenia zawodowego przez 15 osób pozostających bez zatrudnienia, które pozwoli na zwiększenie ich szans na rynku pracy oraz zwiększenie mobilności.

2. POTĘŻNA FALA EMIGRACJI

W ciągu ostatniego roku z kraju wyjechało nawet pół miliona osób.

Polacy najczęściej wyjeżdżali do Wielkiej Brytanii, Niemiec, Holandii i Norwegii. W ubiegłym roku ruszyła kolejna potężna fala emigracji po wielkim exodusie rodaków

w latach 2006–2007. Z szacunków prof. Krystyny Iglickiej, demografa, ekonomisty i rektora Uczelni Łazarskiego, wynika, że Polskę w 2013 r. mogło opuścić nawet ponad pół miliona osób. I to mimo relatywnie stabilnej sytuacji gospodarczej w kraju.

Inne dane również nie napawają optymizmem. W ubiegłym roku wymeldowało się na stałe z Polski co najmniej 36 tys. mieszkańców naszego kraju – wynika z szacunków DGP na podstawie danych GUS. W ostatnim ćwierćwieczu gorzej było tylko w 2006 r., gdy takich osób było blisko 47 tys.

Z czego wynika wysoka fala wyjazdów?
– Polacy przebywający za granicą dochodzą do wniosku, że nie ma sensu utrzymywać dłużej fikcji nawet w postaci adresu w naszym kraju. Po wielu latach przebywania na obczyźnie ci, którzy wyjechali, ściągają do siebie dzieci. Łączą rodziny. – Ponadto teraz częściej wyjeżdżają całe rodziny, w przeciwieństwie do lat 2005–2009, Ludzie decydują się na odważną emigrację, aby zapobiegać m.in. rozpadowi związków małżeńskich i rodzinnych.

W sumie za granicą może przebywać już 2,6–2,7 mln Polaków. – Na kolejną potężną falę emigracji wskazują oficjalne statystyki. Według danych niemieckich przybyło do nich w ubiegłym roku 200 tys. Polaków. Podobna liczba naszych rodaków udała się też do Wielkiej Brytanii. Duże grupy zaczęły szukać swojego szczęścia także w Holandii i Norwegii .

W ubiegłym roku bezrobocie utrzymało się na takim samym poziomie jak w roku poprzednim – zajęcia nie miało 2,1 mln osób. Kolejka po pracę była jednak długa. W grudniu na jedną ofertę zatrudnienia przypadało w pośredniakach 70 osób. Wielu uznało, że nie ma szans na zdobycie płatnego zajęcia w kraju i ruszyło na zarobek za granicę. Gdyby nie to, w urzędach pracy mogłoby być zarejestrowane aż 2,7 mln osób.

Falę wyjazdów napędzają również antymigranckie nastroje na Zachodzie. Wiele osób przyspiesza decyzje w obawie przed zamknięciem rynku pracy i ograniczeniem możliwości korzystania z opieki socjalnej państwa przyjmującego.

Polacy najczęściej wyjeżdżali do Wielkiej Brytanii, Niemiec, Holandii i Norwegii. Ci, którzy zdecydowali się na m.in. wymeldowywanie na stałe, nie kryli powodów, dla których to robili.

– Mimo nienawiści wobec Polaków ze strony polityków niektórych partii, mimo nagonki w Wielkiej Brytanii nadal żyje się spokojniej niż w Polsce. Łatwiej zdobyć pracę, łatwiej utrzymać rodzinę, łatwiej odłożyć pieniądze i coś zaoszczędzić .

Do wymeldowań z pobytu stałego w Polsce przyczyniają się też nastroje antymigranckie. – Nasi rodacy chcą sformalizować swój pobyt ze względu na przykład na wchodzenie ich dzieci w system edukacyjny krajów, w których przebywają. Przybywa też Polaków, którzy za granicą zakładają rodziny i rodzą się im dzieci.

Wymeldowania mogą też wynikać z przyczyn losowych. – Ale także dlatego, że część osób ma już za granicą ustabilizowaną sytuację życiową i na rynku pracy.

Z Polski wyjechało ponad 1,2 mln osób z wykształceniem co najmniej średnim – wynika z symulacji GUS na podstawie danych, które zostały zebrane podczas narodowego spisu powszechnego w 2011 r. Wśród emigrantów w wieku 13 lat i więcej jest ich 67 proc., gdy w kraju taki poziom wykształcenia ma 49 proc. Polaków. Ponadto 400 tys. emigrantów miało wykształcenie wyższe.

Zdaniem ekspertów można oczekiwać, że rozstań z Polską będzie coraz więcej. Za granicą ponad rok przebywa już ponad 1,6 mln rodaków. A im dłużej są poza krajem, tym trudniej liczyć na ich powrót. Nie tylko dlatego, że założyli tam rodziny albo ściągnęli dzieci, ale również dlatego, że pobrali tam kredyty na wiele lat na zakup domu lub mieszkania albo rozkręcili własny biznes. Można się spodziewać, że część wróci. Ale dopiero na emeryturę.

3. ŚWIADCZENIA, ZASIŁKI - JAKIE PRAWA PRZYSŁUGUJĄ POLAKOM PRACUJĄCYM ZA GRANICĄ ?



Wśród krajów Unii Europejskiej, obawiających się niekontrolowanego napływu imigrantów zarobkowych, znalazła się Wielka Brytania.

Coraz więcej Polaków decyduje się na emigrację - wynika z danych GUS. Za granicą Polacy mogą liczyć nie tylko na lepiej płatną pracę, ale także na różnego rodzaju świadczenia, na wyższym niż w Polsce poziomie.

Polacy zatrudnieni w krajach Unii Europejskiej (i Europejskiego Obszaru Gospodarczego, czyli w Islandii, Lichtensteinie i Norwegii) zgodnie z prawem powinni być traktowani na równi z pozostałymi obywatelami Unii.

Oznacza to, że zawierają z pracodawcą takie same umowy, jak obywatele w kraju, w którym pracują, przysługuje im także między innymi prawo do świadczeń rodzinnych, chorobowych i opieki lekarskiej. Każdy z krajów członkowskich UE ma jednak odrębne przepisy dotyczące zasady zatrudniania i zabezpieczenia społecznego przysługującego jego obywatelom.

Najpopularniejszym krajem emigracji zarobkowej Polaków jest Wielka Brytania -

Jak wszyscy obywatele UE nie mają problemu z wjazdem do Wielkiej Brytanii - nie potrzebują ani pozwolenia na pracę, ani pozwolenia na pobyt, a na terenie Zjednoczonego Królestwa mogą przebywać do 6 miesięcy i szukać tam pracy lub otworzyć własną firmę. Poszukiwanie pracy można przy tym przedłużać ten okres, trzeba jednak dowieść, że naprawdę szuka się pracy i są duże szanse na jej znalezienie.

Podpisana już umowa z pracodawcą reguluje między innymi maksymalną liczbę godzin pracy (nie ma jednolitych zasad - w różnych częściach kraju stosuje się różne rozwiązania) oraz długość urlopu wypoczynkowego. od pracy tzw. bank holidays), jednak większość osób pracuje 37,5 godzin Urzędowo osobom pracującym w pełnym wymiarze czasu pracy przysługuje 5 - 6 tygodni roboczych, czyli 28 dni wolnych (włączając ustawowe dni wolne w tygodniu i ma cztery tygodnie (20 dni robocze) urlopu w roku.

Każdy, kto już pracuje legalnie w Wielkiej Brytanii lub prowadzi działalność gospodarczą, powinien postarać się o National Insurance Number, czyli numer ubezpieczenia społecznego, który rejestruje podatnika w systemie ubezpieczeń socjalnych i systemie podatkowym, co w konsekwencji daje mu prawo do emerytury i zasiłków.

Komu przysługuje zasiłek na Wyspach?

I to o zasiłki rozegrał się ostatnio spór pomiędzy Warszawą a Londynem po tym, jak brytyjski premier David Cameron zadeklarował, że chce je ograniczyć tak, by obejmowały tylko dzieci pozostające na Wyspach. Polska zaprotestowała, obecnie wielu naszych emigrantów korzysta z brytyjskich zasiłków, o wiele wyższych niż te krajowe.

Wielka Brytania posiada liczne rządowe programy, które pomagają finansowo młodym rodzicom lub osobom samotnym w opiece nad dziećmi. W ich ramach można liczyć na darmowe leki na receptę, zniżki na mleko czy też bezpłatną szkołę rodzenia. Przede wszystkim chodzi jednak o różnego rodzaju zasiłki, w większości przypadków uzależnione od wysokości osiąganego dochodu.

Do tego typu zasiłków, przyznawanych rodzicom, należą między innymi becikowe w wysokości 50 funtów, urlop macierzyński i ojcowski oraz przede wszystkim zasiłek Child Benefit, który przysługuje każdemu rodzicowi mieszkającemu na Wyspach, którego dziecko nie przekroczyło 16. roku życia (jest możliwe jego przedłużenie do 19. roku życia, jeśli dziecko uczy się w trybie full time). Wynosi on 20,3 funta (około 24,36 euro) tygodniowo w przypadku pierwszego dziecka, a 13,4 funta (około 16 euro) w przypadku każdego kolejnego.

W Wielkiej Brytanii każdy, kto ma dziecko w wieku do lat 16, jest uprawniony do ubiegania się o zasiłek na dziecko (Child Benefit). Wynosi on 20,3 funta tygodniowo w przypadku pierwszego dziecka, a 13,4 funta w przypadku każdego kolejnego.

Oprócz tego, osoby wychowujące dziecko samotnie, mające dziecko chore lub ro-



dzice osiągający niskie dochody mogą otrzymać inne rodzaje zasiłku, w tym pomoc w opłacaniu czynszu czy spłacie rat za kredyt hipoteczny.

Także, jeżeli rodzice rezygnują z pracy, by wychowywać dziecko, przysługuje im zasiłek - dla bezrobotnych.

W Wielkiej Brytanii przysługuje on bowiem nie tylko osobom, które nie mogą znaleźć pełnowymiarowej pracy, ale także tym pracującym w niepełnym wymiarze godzin (poniżej szesnastu godzin tygodniowo) oraz opiekującym się dziećmi przed 15. tygodniem życia, osobami niepełnosprawnymi lub sprawującym opiekę nad osobą chorą (lub starszą).

Zupełnie niezależnie od składek NIN, które są przeznaczone na emerytury czy zasiłki, działa system opieki zdrowotnej w Wielkiej Brytanii, który jest opłacany z podatków przez rząd i przysługuje każdemu stałemu mieszkańcowi Wysp.

Polacy mają więc prawo do bezpłatnej opieki medycznej w ramach Państwowej Służby Zdrowia (National Health System) w Wielkiej Brytanii, choć pobierane są pewne opłaty za lekarstwa na receptę, niektóre usługi optyczne oraz za leczenie dentystyczne.

Dla kogo niemiecki Kindergeld?

Umowę na czas określony u naszych zachodnich sąsiadów można zawrzeć na okres do dwóch lat i w tym czasie wolno ją przedłużyć najwyżej trzykrotnie.

Tygodniowy czas pracy w Niemczech wynosi średnio 39 godzin - 4 dni po 8 godzin (pracownik nie może pracować dłużej) i 7 godzin w piątek. Po 6 miesiącach pracownik nabywa prawo do pełnego, płatnego urlopu - są to co najmniej 24 dni w przypadku 6-dniowego i 20 dni w przypadku 5-dniowego tygodnia pracy.

Polacy legalnie pracujący w Niemczech mogą korzystać także z innych przywilejów, w tym z rozbudowanego systemu świadczeń społecznych. Jeżeli pracodawca opłaca regularnie składki, pracownikom przysługuje zasiłek chorobowy. Co więcej, rodzice mają również prawo do zasiłku, jeżeli zachoruje

ich dziecko i muszą zrezygnować z pracy, by móc się nim opiekować.

Jeżeli jeden z rodziców pracuje w Niemczech przez pół roku (183 dni), ma tam stałe miejsce zamieszkania i rozlicza się z podatków z niemieckim fiskusem, można otrzymać Kindergeld. Od maja 2010 roku mogą się o niego również starać matki samotnie wychowujące dzieci i mieszkające w Polsce, jeżeli ojciec nadal pracuje na terenie Niemiec i wystąpi z wnioskiem o przyznanie świadczenia - można się także starać o zwrot zasiłku nawet do 4 lat wstecz.

Kindergeld jest właściwie formą ulgi podatkowej przysługującej rodzicom wszystkich dzieci do 18. roku życia, a w niektórych przypadkach nawet dłużej (do 25. roku życia, jeżeli dalej się uczy). W sumie na pierwszych dwoje dzieci w rodzinie przypada po 184 euro na miesiąc, na trzecie 190 euro, a na każde następne po 215 euro.

Z kolei na zasiłek dla bezrobotnych w Niemczech mogą liczyć osoby, które przepracowały wcześniej w tym kraju co najmniej 360 dni na stanowisku, na którym odprowadzane były składki na ubezpieczenie.

Jego wysokość zależy od wysokości ostatniego wynagrodzenia, wieku bezrobotnego i ilości dzieci będących na jego utrzymaniu. Zazwyczaj wynosi około 60 procent otrzymanego wcześniej wynagrodzenia za pracę.

Niemcy mają doskonały system opieki zdrowotnej, ale trzeba pamiętać, że nie ma tam „darmowego leczenia” - każdy rodzaj opieki, nawet pierwsza pomoc, opłacany jest przez chorego lub z jego ubezpieczenia.

Polacy pracujący legalnie za naszą zachodnią granicą mają także zagwarantowaną podstawową opiekę zdrowotną, od 2009 roku w Niemczech istnieje bowiem powszechny obowiązek ubezpieczenia zdrowotnego oraz pielęgnacyjnego.

Niemcy mają jeden z najlepszych systemów opieki zdrowotnej na świecie. Większość społeczeństwa (około 90 procent) jest ubezpieczona w państwowym ubezpieczeniu zdrowotnym (GKV), które jest obowiązkowe dla osób, których miesięczny dochód nie prze-



kracza brutto 3 975 euro. Pod GKV podlegają także studenci, emeryci oraz otrzymujący zasiłki bezrobotni. Co ważne, w przypadku ubezpieczenia w kasie państwowej opieką zdrowotną objęty jest również współmałżonek i dziecko, którzy nie mają własnych dochodów (tzw. ubezpieczenie rodzinne).

Prywatny system ubezpieczeń (PKV), na prawo wybrać każdy, kto nie należy do żadnej z wyżej wymienionych kategorii - przede wszystkim są to osoby prowadzące działalność gospodarczą oraz urzędnicy. To ubezpieczenie oferuje szerszy zakres świadczeń, w tym między innymi dostęp do prywatnych szpitali.

4. Rządowy projekt zmian w ustawie o promocji zatrudnienia

Rządowe prace nad projektem zmian w ustawie o promocji zatrudnienia są na końcowym etapie.

Planowane zmiany w ustawie mają m.in. zwiększyć efektywność działania urzędów pracy oraz lepiej dostosować ich ofertę do potrzeb bezrobotnych. Na razie projektem zajmuje się rządowy komitet cyfryzacji; wkrótce dokument ma pochylić się nad nim rząd. Wiceminister zadeklarował, że samorządy i urzędy pracy na koniec listopada, a najdalej na początku grudnia dowiedzą się ile pieniędzy będą miały do dyspozycji w przyszłym roku. Dodał jednak, że 2014 będzie trudny dla urzędów m.in. ze względu na zmiany w prawie i konieczność dostosowania się do nich. - Zrobimy wszystko, żeby dzięki vacatio legis, dobrej informacji, większej liczbie szkoleń, ale i środków finansowych, rok 2014 był przełomowy. On będzie trudniejszy, ale już później będzie tylko lepiej - ocenił Męcina.

Młodzi z gwarancjami

Wiceminister przypomniał, że jednym z wprowadzanych w ustawie mechanizmów będą gwarancje dotyczące zatrudnienia młodzieży. Bezrobotni, którzy nie ukończyli 25 lat, w ciągu czterech miesięcy otrzymają ofertę pracy albo wsparcie różnymi formami aktywizacji. Oprócz dotychczasowych i nowych instrumentów aktywizacji (jak staże, szkolenia, dopłaty do miejsca pracy itp.) młodzi ludzie będą

mogli skorzystać z bonu (np. stażowego), który będzie można zrealizować u pracodawcy.

Uzupełnieniem ma być rozbudowana oferta Banku Gospodarstwa Krajowego, który będzie udzielał pożyczek na rozpoczęcie działalności gospodarczej - do 70 tys. zł (pilotaż trwa już w trzech regionach). Ma także nastąpić wzmocnienie współpracy instytucji finansowych z instytucjami przedsiębiorczości akademickiej. Gdy powstała w ten sposób firma rozwinie się, będzie mogła uzyskać do 20 tys. zł pożyczki na stworzenie nowego miejsca pracy; po roku zatrudnienia nowego pracownika pożyczkę będzie można umorzyć.

Wyższa pensja dla doradców tylko za efekty

Projekt ustawy przewiduje też powiązanie wysokości środków przekazywanych z Funduszu Pracy powiatom na wynagrodzenia pracowników powiatowych urzędów pracy z efektami ich działania. Premiovani będą pracownicy pracujący bezpośrednio z klientami indywidualnymi (bezrobotnymi) i instytucjonalnymi (pracodawcami), a także kadra kierownicza tych urzędów, które uzyskają najlepsze wyniki w aktywizacji bezrobotnych.

Będzie też można zlecać zadania w tym zakresie prywatnym agencjom. Powstanie system tzw. profilowania pomocy dla bezrobotnych, by faktycznie doprowadzić do ich zatrudnienia. Ma wzrosnąć efektywność szkoleń.

Nowe przepisy mają też ułatwić tworzenie miejsc pracy i powrót do zatrudnienia osób bezrobotnych, w tym powracających na rynek pracy, po przerwie związanej z wychowywaniem dziecka czy opieką nad osobą zależną. Zwiększy się wsparcie pracodawców zatrudniających bezrobotnych powyżej 50. roku życia.

Według nowych zasad wysokość dofinansowania z Funduszu Pracy wyniesie w tym przypadku do jednej trzeciej minimalnego wynagrodzenia za pracę. Pieniądze będą przysługiwać pracodawcy przez rok lub dwa lata w zależności od wieku pracownika. Powstanie Krajowy Fundusz Szkoleniowy, z którego będzie finansowane kształcenie i szkolenie pracowników powyżej 45 lat.



Ponadnarodowe Forum Partnerskie w Malmö, 7-8.04.2014

Uprzejmie informujemy, że Partner Krajowej Instytucji Wspomagającej (KIW), Szwedzka Rada EFS - Biuro Regionalne dla Południowej Szwecji w Malmö organizuje Ponadnarodowe Forum Partnerskie w Malmö. Forum stanowi kontynuację cyklu działań wspierających poszukiwanie partnerów do projektów współpracy ponadnarodowej w ramach PO KL/EFS, organizowanych dotychczas przez KIW.

Głównym założeniem forum jest umożliwienie bezpośredniego kontaktu przedstawicieli różnych krajów w celu stworzenia efektywnych partnerstw ponadnarodowych i w konsekwencji wspólnej realizacji projektów w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. W spotkaniu, oprócz instytucji szwedzkich (z różnych regionów Szwecji) i polskich, planują wziąć udział projektodawcy z innych krajów. Przewiduje się, że na Forum będzie reprezentowanych łącznie około 80 instytucji/projektów.

Zakres tematyczny Forum

Zakres tematyczny Forum jest szeroki i odpowiada obszarom wsparcia Europejskiego Funduszu Społecznego, w tym Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Grupy docelowe projektów szwedzkich obejmują w szczególności osoby młode pozostające bez pracy, długotrwale bezrobotnych, osoby niepełnosprawne, nowoprzybyłych imigrantów, społeczność romską oraz inne grupy defaworyzowane.

Podmioty mogące wziąć udział

W Forum mogą wziąć udział podmioty spełniające następujące kryteria (kryteria są ułożone wg ich ważności):

1. Podmioty realizujące projekty w ramach PO KL, które zamierzają rozszerzyć je o komponent ponadnarodowy.

2. Podmioty, które planują składanie wniosków w 2014 r. w ramach konkursów w na projekty współpracy ponadnarodowej zaplanowanych w komponencie centralnym lub regionalnym.

Jest to szczególnie istotne wydarzenie, mając na uwadze możliwość rozszerzenia realizowanych projektów PO KL o komponent ponadnarodowy. Prosimy pamiętać, iż w przypadku nawiązania współpracy ponadnarodowej i przyjęcia przez IP/IP2 projektu do realizacji w formie rozszerzonej o komponent ponadnarodowy z partnerem zagranicznym uczestniczącym w Forum, istnieje możliwość uwzględnienia w ramach budżetu współpracy ponadnarodowej – kosztów jej nawiązania. Jednakże do tego momentu Beneficjent bierze udział w Forum i ponosi koszty z nim związane na własne ryzyko.

Nowa formuła

Nowością w przypadku organizacji najbliższego Forum będzie proces znacznie wcześniejszego niż dotychczas doboru partnerów ponadnarodowych pod kątem zgodności merytorycznej projektów oraz próba zainicjowania współpracy jeszcze przed samym wydarzeniem (kontakt mailowy/telefoniczny między Beneficjentem PO KL z Polski i potencjalnym partnerem zagranicznym). W konsekwencji, Forum będzie spotkaniem instytucji wstępnie deklarujących chęć współpracy i chcących uszczegółwić jej zakres i wy-

jaśnić wątpliwości z udziałem facylitatorów. Oczywiście, istnieje także możliwość nawiązania podczas Forum nowych kontaktów międzynarodowych, niezależnie od wcześniejszych rozmów w procesie wstępnego doboru. Mamy nadzieję, iż przyjęcie takiej formuły wydarzenia wpłynie pozytywnie na jego efektywność w postaci zwiększenia liczby i jakości projektów współpracy ponadnarodowej.

Sposób zgłoszenia

Projekty na forum należy zgłaszać wyłącznie w formie elektronicznej w postaci wypełnionych po angielsku opisów projektów, tzw. fiszek projektowych (w załączeniu znajduje się obowiązujący do wypełnienia po angielsku wzór fiszki projektowej dla wszystkich zainteresowanych uczestnictwem).

Zgłoszenia należy przysyłać na adres: magdalena.karczewska@cpe.gov.pl, termin przyjmowania zgłoszeń upływa dnia 28 lutego br.

Przy wypełnianiu fiszki szczególną uwagę należy zwrócić na precyzyjne opisanie potrzeby realizacji projektu we współpracy ponadnarodowej (problemu do rozwiązania) jako kluczowego elementu decydującego o możliwości znalezienia potencjalnego partnera ponadnarodowego. Wszystkie fiszki projektowe będą gromadzone w bazie danych „Fishing Pool” Krajowej Instytucji Wspomagającej, dając możliwość znalezienia partnera nie tylko podczas planowanego Forum.

Ze względów logistycznych, po zakończeniu rekrutacji i stworzeniu listy uczestników Forum, w przypadku nadmiernej liczby zgłoszeń, będzie stworzona lista rezerwowa. W przypadku rezygnacji projektodawcy z uczestnictwa w Forum, na jego miejsce zostanie przyjęta kolejna organizacja z listy rezerwowej.

Warto mieć na uwadze, iż w przypadku wcześniejszego zgłoszenia rośnie szansa na odpowiednie dopasowanie zagranicznych instytucji i nawiązanie współpracy, ponieważ zgłaszane fiszki będą systematycznie przekazywane stronie szwedzkiej w celu doboru odpowiednich projektów pod kątem rozmów mających na celu nawiązanie partnerstw ponadnarodowych.

Kwestie organizacyjne

Uprzejmie informujemy, iż uczestnicy pokrywają koszty dojazdu i zakwaterowania we własnym zakresie. Językiem forum będzie wyłącznie język angielski (nie będzie tłumaczenia).

Szczegółowy program Ponadnarodowego Forum Partnerskiego i informacje organizacyjne zostaną przekazane w terminie późniejszym, w miarę ich uzyskania od instytucji szwedzkiej, będącej głównym organizatorem wydarzenia.

Serdecznie zapraszamy Państwa do wzięcia udziału w Ponadnarodowym Forum Partnerskim w Malmö. W przypadku dodatkowych pytań lub wątpliwości prosimy o kontakt:

KRAJOWA INSTYTUCJA WSPOMAGAJĄCA – CENTRUM PROJEKTÓW EUROPEJSKICH

Centrum Projektów Europejskich

ul. Domaniewska 39 A, 02-672 Warszawa

tel. +48 22 378 31 63

e-mail: magdalena.karczewska@cpe.gov.pl

www.kiw-pokl.org.pl

Sukces różnorodności – edukacja romskich dzieci

Weronika Rokicka. kordynatorka kampanii Amnesty International

Kiedy na nie patrzę, myślę sobie, że warto – mówi Rozi Csámpai, kierowniczka domu kultury, prowadząca codziennie warsztaty dla romskich i nie-romskich dzieci w Budapeszcie. Historia cioci Rozi, jak nazywają ją jej podopieczni, jest przykładem, że o edukacji romskiej można mówić nie tylko w kontekście segregacji i dyskryminacji.

Różne drogi

Robert jest piłkarzem. Dzięki węgierskiemu programowi dla młodych sportowców ze środowisk zagrożonych ubóstwem i dyskryminacją podpisał kontrakt z drugoligowym klubem, a jego kariera rozwija się. Chociaż koledzy z klubu kwestionowali początkowo jego obecność w drużynie, Robert wciąż gra. „Piłka nożna to wszystko, co mam” – mówi.

Florina ma 15 lat, wychowuje się w jednym z biednych romskich osiedli w Budapeszcie. Jej rodzice są bezrobotni. Ona uczy się natomiast w dobrym liceum i chce iść na studia prawnicze. Żeby mieć na to szansę, co dzień walczy ze stereotypami w szkole oraz naciskami ze strony swojego środowiska, w którym dziewczyny wcześniej wychodzą za mąż, a o studiach rzadko która myśli. Florina marzy, żeby jako prawniczka bronić ofiar dyskryminacji.

Ich historie, a także opowieść o cioci Rozi i jej dzieciach oraz o wielu innych Romach zostały zebrane i pokazane w 25 kilkuminutowych filmach nakręconych w ramach projektu *Colorful but Not Colorblind*, który miał na celu uchwycenie w obiektywny sposób różnych aspektów i sfer życia reprezentantów mniejszości romskich z Czech, Słowacji, Bułgarii, Rumunii i Węgier.

Za wszystkimi indywidualnymi historiami, zarówno sukcesami, jak i porażkami, stoi szeroko rozumiany system edukacji, który ma ogromny wpływ na dzieciństwo i na przyszłość dzieci.

Sukces różnorodności

Jednym z największych sukcesów dużych, rządowych inicjatyw w Europie jest program wsparcia dla dzieci Romów migrujących w Wielkiej Brytanii.

Badania prowadzone ponad 10 lat temu wśród uczniów pochodzących ze społeczności romskiej, szczególnie ze społeczności Romów migrujących, pokazywały, że największym problemem dla młodych ludzi jest wstydzenie się środowiska, z którego pochodzą. Pochodzenie etniczne jest dla nich ciężarem, boją się, że gdy ktoś się dowie, mogą stać się ofiarą ataków. W rezultacie pozostają na marginesie życia szkoły, ich wyniki w nauce są gorsze, a odsetek dzieci, które nie kończą kolejnego etapu edukacji jest coraz wyższy. Zaproponowany w wyniku tych badań plan zakładał zmianę wielu aspektów życia szkoły: od szkoleń dla nauczycieli i pracowników bibliotek i świetlic, przez włączanie do programu szkolnego materiałów pokazujących tę grupę w pozytywnym świetle, po tworzenie przestrzeni, by romskie dzieci mogły pokazywać innym swoją odmienność kulturową i wartościowe elementy romskiej kultury, które są

AMNESTY
INTERNATIONAL



dla nich ważne. M o t y w o w a n o uczniów, przekonując ich z jednej strony, że chodzi tu o nich i ich przyszłość,

z drugiej strony o to, że dzięki ich sukcesom pokażą w szkole inny, lepszy obraz swojej społeczności, i wreszcie, że będą mogli pokazać samej społeczności, że ma w swoich szeregach ludzi, którzy osiągają sukcesy.

W praktyce obok edukacji nauczycieli i pracowników, zmian w programach i w systemie monitorowania postępów dzieci, wprowadzono na przykład istniejącą już teraz także w Polsce instytucję asystenta edukacji romskiej. Powstało też wiele lokalnych pomysłów, takich jak na przykład wypożyczanie dzieciom aparatów fotograficznych lub kamer, żeby mogły uchwycić swoje życie rodzinne i odmienność kulturową, a następnie miały możliwość pokazania tych materiałów społeczności szkolnej. Ich prace były wykorzystane w materiałach promocyjnych szkoły lub dodane do bazy materiałów, z którymi nauczyciele mogą korzystać podczas lekcji, np. o wielokulturowości.

Przez prawie dekadę w Wielkiej Brytanii znacznie wzrosła liczba romskich dzieci, które osiągają dobre wyniki i kończą szkoły. Sukces udało się osiągnąć nie tylko w edukacji brytyjskich dzieci Romów migrujących, ale też w edukacji dzieci romskich imigrantów z Europy Środkowej i Wschodniej. Według badań prowadzonych w 2011 roku 7 na 8 uczniów romskich przyznało, że nie doświadczyło nigdy szykanowania czy dyskryminacji w związku ze swoim pochodzeniem etnicznym.

Długa droga, którą warto przejść

Fundacja Open Society zebrała dobre praktyki z wielu krajów europejskich, w tym także z Europy Środkowej i Wschodniej oraz Bałkanów, i opracowała długą listę rekomendacji dla władz oświatowych w tworzeniu systemów sprzyjających sukcesowi dzieci romskich w edukacji. Wśród nich znalazł się dostęp do edukacji przedszkolnej, dobra współpraca szkoły z rodzicami wspomagana przez asystentów edukacji romskiej, którzy ułatwiają wzajemne kontakty, czy budowanie programu nauczania, który promuje wielokulturowość.

Rozi z Węgier, która z takim ciepłem opowiada o swoich podopiecznych, mówi, że warto. Pozytywne przykłady z różnych europejskich krajów, pokazują, że można.



Wielowarszawa: Moje spojrzenie

Od 15 lutego do 9 marca Muzeum Historii Żydów Polskich odbył się cykl działań, zaproszeni goście to przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych oraz imigranci mieszkający w Warszawie.

W niedzielę 9 marca w godz. 11:00-13:00 zapraszamy na „Spojrzenie romskie”, a w jego ramach na dyskusję „O kobietach romskich inaczej...”.

„Kobieta gotowała, a czasami musiała zarobić i przynieść, co się należy. A nie, to było bicie. No, tradycja taka” – opowiada Kruszyna z grupy polska Roma. Urodzona w ubóstwie, dziś zamożna babcia wielu wnucząt tylko z pozoru nadal godzi się z patriarchalnym porządkiem.

Obiegowe opinie odbierają kobietom cechy indywidualne, nie oddają różnorodności ich doświadczeń, nasycone są jednoznacznymi emocjami. Spotkanie i rozmowa z Romkami pozwoli nam poznać ich spojrzenie na sytuację romskich kobiet w Polsce. Dyskusję poprzedzi multimedialny pokaz Piotra Wójcika pt. „Kruszyna, Fatima, Zofia i Zauma...” o tradycji, nowoczesności i roli kobiet w kulturze romskiej.

Spotkanie poprowadzi dr Joanna Talewicz-Kwiatkowska – antropolożka kultury, prezeska Fundacji Dialog-Pheniben i redaktor naczelna kwartalnika „Dialog – Pheniben”, od lat współpracująca ze Stowarzyszeniem Romów w Polsce. Autorka artykułów naukowych i popularnonaukowych poświęconych tematyce romskiej. Współautorka raportu na temat sytuacji kobiet romskich w Polsce pt. „Economic aspects of the condition of Roma Women”.

W spotkaniu wezmą udział:

Adela Głowacka - romska liderka, inicjatorka budowy Europejskiego Centrum Edukacji i Kultury Romów w Radomiu. Współautorka bajek. Opiekunka radomskiego cmentarza żydowskiego. W 2011 roku została wybrana do Złotej Dziesiątki Kobiet Sukcesu Mazowsza. Członkini honorowa radomskiego Stowarzyszenia „Romano Waść”, w którym pomaga organizować kursy wyrównujące szanse na rynku pracy romskich kobiet i mężczyzn.



Karolina Stankiewicz-Kwiatkowska - pracować zaczęła mając 15 lat, jako sekretarka ojca, prezesa International Romani Union. Skończyła kulturoznawstwo i dziennikarstwo. Pracowała w telewizji regionalnej, była redaktorem naczelnym pierwszego pisma romskiego w Polsce „Rom-po-drom”, a także rzeczniczką prasową romskiej organizacji przy Radzie Europy. Dziś wraz z mężem prowadzi firmę organizującą kursy i szkolenia. Równocześnie jest asystentką edukacji romskiej.

Sonia Styrkacz - urodziła się i mieszka w Chorzowie. Studentka psychologii. Współpracuje ze Stowarzyszeniem Romów w Polsce.

Wstęp wolny.

Cykl działań „Wielokulturowa Warszawa” realizowany jest w ramach projektu „Żydowskie dziedzictwo kulturowe”, komponent „Oblicza różnorodności”.

Wsparcie udzielone z funduszy norweskich i EOG przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię.



www.eeagrants.org, www.norway-grants.org



Partnerem medialnym projektu jest portal Kontynent Warszawa



Patroni medialni





**GDZIE
WARTO
BYĆ?**

**CZEGO
WARTO
POSŁUCHAĆ?**

Baron cygański przy Głowackiego

Na estradzie Filharmonii po raz kolejny – operetka. A wśród wykonawców, tym razem, oprócz znanych solistów teatrów operetkowych, zobaczymy i usłyszymy artystów romskich, członków międzynarodowego zespołu pieśni, muzyki i tańca Romów „Romanca”.

Akcja Barona cygańskiego toczy się wokół skarbu, jaki ukrył zmarły na wygnaniu węgierski wojewoda Barinkay. I oto, po latach tułaczki, do dawnych rodzinnych włości na Węgrzech, zrujnowanych przez wojny i zamieszki, wraca syn wojewody. Trafia do cygańskiego obozu, zaręcza się z Cyganką Saffi, zostaje tytułowym „cygańskim baronem” – by na koniec dowiedzieć się, iż Saffi też wcale nie jest Cyganką, lecz ukrywającą się wśród Cyganów księżniczką... Bo w świecie wiedeńskiej operetki nie ma rzeczy tak nieprawdopodobnych, które by nie mogły się spełnić. Nawet stary rodzinny skarb się odnajdzie, bo we śnie duch ojca wskaże, gdzie został zakopany...

Do wielkich przebojów tej operetki należy m.in. piękna aria Cyganki Saffi („Gdzie płonął ogień wasz...”), a także sławne kuplety:

„Wielka sława to żart,
książę błazna jest wart,
złoto toczy się w krąg,
z rąk do rąk, z rąk do rąk... „

20 lutego (czwartek), godz. 19.00, sala koncertowa Filharmonii

21 lutego (piątek), godz. 19.00, sala koncertowa Filharmonii

22 lutego (sobota), godz. 18.00, sala koncertowa Filharmonii

Johann Strauss - syn - Baron cygański
Libretto wg opowiadania Maurycego Jokai'a – Ignaz Schnitzer
Prapremiera – Wiedeń, 24 października 1885

Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Piotr Sułkowski – dyrygent

Chór przy Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
(przygotowanie chóru: Benedykt Błoński)
Międzynarodowy zespół pieśni, muzyki i tańca Romów „ROMANCA”

Soliści:

Saffi – Karina Skrzyszewska (sopran)

Sandor Barinkay – Adam Sobierajski (tenor)

Ottokar – Kamil Zdebel (tenor)

Kalman Župan – Adam Woźniak (baryton)

Arsena – Ewelina Szybilska (sopran)

Czipra – Anna Borucka (mezzosopran)

Księżę Homonay – Stanisław Kufluk (baryton)

Hrabia Carnero, komisarz królewski – Grzegorz Szostak (bas)

Agnieszka Sawka – Mirabella (sopran)

Reżyser światła: Mieczysław Koziół



**CO
WARTO
OBEJRZEĆ ?**

Wystawa „Romski Pstryk”

W dniach 30.01.2014-03.03.2014 projekt „Romski Pstryk” można oglądać w Bibliotece Wyższej Szkoły Zarządzania Ochroną Pracy w Katowicach, jest to już druga wystawa w Bibliotece WSZOP, w ramach Ogólnopolskiego Festiwalu Fotografii Otworkowej w Katowicach OFFO 2013.

W 2007 roku zrealizowany został projekt fotograficzny „Romski Pstryk”, adresowany do romskich dzieci. Projekt w 2007 był realizowany w ramach II edycji Programu dla Tolerancji „To, co wspólne / to, co różne” Fundacji Batorego, a od 2008 do 2013 realizowany przez Romskie Stowarzyszenie Oświatowe „Harangos”, dzięki dotacji przyznawanej przez Ministerstwo Cyfryzacji i Administracji w Polsce.

W ramach projektu na osiedlach romskich organizowane są kilkudniowe zajęcia dodatkowe dla dzieci romskich w wieku od 3 do 18 lat, podczas których dzieci konstruują aparaty otworkowe (tzw. camera obscura). Za ich pomocą, pod okiem profesjonalnego fotografa Marty Kotlarskiej z „Akademii Pstryk” oraz rzeźbiarki i malarki romskiego pochodzenia, związanej z Romskim Stowarzyszeniem Oświatowym „Harangos”, absolwentki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych Małgorzaty Mirgi-Tas, wykonują zdjęcia - ilustracje do baśni cygańskich Jana Mirgi. Projekt „Romski Pstryk” zaowocował cyklem, finansowanych poza wystaw i akcji ulicznych, mających na celu zwrócenie uwagi na brak komunikacji między społecznością polską i romską, oraz problem alienacji tej ostatniej.

„Przez cały czas trwania projektu utrzymywała się dwukrotnie wyższa niż zakładana pierwotnie frekwencja, młodych Romów na zajęciach zorganizowanych w ramach tegoż projektu. Entuzjastyczne podejście do zajęć prezentowane przez dzieciaki romskie – upewniło nas, że proponowana przez Akademię Pstryk forma edukacji nieformalnej odpowiada potrzebom młodych Romów.” Romskie Stowarzyszenie Oświatowe „Harangos” zrealizowało w roku 2012 projekt ROMSKI PSTRYK, którego autorkami są Małgorzata Mirga-Tas i Marta Kotlarska. Autorki projektu postanowiły podjąć dialog ze stereotypami. Istnieje wyraźna potrzeba nieszablonowych działań skierowanych do społeczności romskiej, dających jej szansę pozytywnego zaistnienia w życiu społecznym. Widzimy potrzebę niekonwencjonalnych projektów skierowanych do dzieci i młodzieży na osiedlach romskich w trakcie wakacji. W odpowiedzi na tę potrzebę powstał projekt „Romski Pstryk” w którym kilka osób, autorki i współtwórcy projektu: Magdalena Szczerba, Edyta Jaśkowiak i Piotr Mirga, postanowiło poświęcić swój czas młodym mieszkańcom z najbardziej wyalienowanych osiedli romskich w Małopolsce. Do wspólnych działań zaprosiliśmy w tym roku 2012 młodych Romów z osiedli romskich : Ostrowsku (od 1-6 sierpnia) i Maszkowicach (od 8-12 sierpnia). W plenerach osiedla wspólnymi siłami dzieci wykonywały zdjęcia otworkowe - ilustracje do bajek i dwóch wierszy Jana Mirgi. Dzieci z Ostrowska świetnie się bawiły i zrobiły zdjęcia do bajki Jeźdźcy Apokalipsy.

LISTA DZIECI Z OSTROWSKA

Sylwia Wil; Weronika Kamińska; Paulina Smarduch; Klaudia Mirga; Ksawery Kamiński; Kamil Kamiński; Adrian Kamiński; Daniel Wil; Dawid Gil; Patryk Wil; Sabina Kamińska; Roksana Smarduch; Filip Wil; Gustaw Wil; Martyna Gil; Andżelika Smarduch; Patryk Wil; Gabrysia Tylka; Patryk Tylka; Marian Wil

Dzieci i młodzież z osiedla romskiego w Maszkowicach wykonały zdjęcia do dwóch wierszy pt. „Zefirek” i „Obrazek”. W tej miejscowości w projekcie uczestniczyło całe osiedle romskie, zainteresowane były nie tylko dzie-

ci ale też ich rodzice. Dla Nas - całego zespołu „Romski Pstryk” praca z dziećmi na tych dwóch osiedlach dała nam wiele radości i dumy z młodych Romów. Pracowały dzielnie, z pasją podchodziły do tematu, który im zadaliśmy mianowicie wykonanie zdjęć z pudełka do bajki i wierszy. Mamy nadzieję, że ten projekt będzie ich ulubionym wspomnieniem, że wzrosło wśród dzieci poczucie własnej wartości.

LISTA DZIECI Z MASZKOWIC

Danek(Marian); Armando Mirga; Fabian Mirga; Konrad Mirga; Jimi Mirga; Sławek Mirga; Maciek Mirga; Lucyna Mirga; Natalia Mirga; Anita Mirga; Renata Mirga; Armando; Marilka; Trojan; Sylewek; Mateusz Szczerba; Darek Szczerba; Damian Szczerba; Gracjan Szczerba; Nicola; Wanesa; Ula Oraczko; Krzysztof Oraczko; Miranda; Jesica; Sajmon; Jakub; Kinga Oraczko; Patryk Oraczko; Bartek; Natalia Szczerba; Sajmon Szczerba; Daria Szczerba; Marcin Szczerba; Jastin Szczerba; Sandra Szczerba; Andżelika Ciureja; Fabian Szczerba; Denis; Ricardo Szczerba; Dominika Mirga; Kamila Mirga; Adrian Mirga; Adrian Maciołek; Santino Ondycz; Julian Maciołek; Dżoana; Agnieszka Kujawa; Ewa Michalewicz; Klaudia Oraczko; Tamara

Projekt został zrealizowany dzięki dotacji przyznanej przez Ministra Administracji i Cyfryzacji w Polsce, w ramach realizacji Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce.





Z KRONIKI DZIEJÓW ...

Tradycyjne profesje cygańskie

Jeśli zapytać o zawody, które kojarzą się z Cyganami, większość zapewne wymieni na pierwszym miejscu wróżenie z kart, później zaś taniec i śpiew, lub też odwrotnie. Z jednej strony są to odpowiedzi jak najbardziej trafne, gdyż pierwsze informacje jakie posiadamy o Cyganach na terenie Europy podają, że trudnili się oni właśnie czarownictwem, przepowiadaniem przyszłości i wróżbą. Wróżenie to jedna z najstarszych profesji, którą prawdopodobnie przynieśli ze sobą ze swojej ojczyzny – Indii. Zawód ten uprawiany jest także współcześnie, chociaż cygańskie wróżki w ostatnich wiekach straciły na znaczeniu. Śpiew i taniec także towarzyszyły od zawsze społeczności romskiej i do dzisiaj niewiele straciły na popularności. Jednak wachlarz tradycyjnych cygańskich profesji bynajmniej nie ogranicza się do wyżej wymienionych. Zawody, którymi zajmowali się Romowie były bardzo różne i zależały od tradycji jaka zachowała się w danej rodzinie. Wiedza z zakresu danego zawodu przekazywana była z pokolenia na pokolenie. Cyganie byli znani między innymi jako znakomici kowale, ślusarze czy stolarze. Funkcjonując na obrzeżach społeczeństwa nauczyli się wykorzystywać swoje umiejętności tak, żeby jednocześnie współgrać z otoczeniem i zarabiać na życie. Zaczęli więc świadczyć usługi, na które było zapotrzebowanie, a nie było specjalistów w danej dziedzinie. Jednocześnie zachowywali kastowe podziały między przynależnością grupową, a wykonywanym zawodem. Tradycyjne grupy romskie wzięły swoje nazwy właśnie od zawodów, które w przeszłości wykonywali ich przedstawiciele. Stąd też mamy na przykład Lowarów (rom. Lovara, Lovari), która to nazwa pochodzi o węgierskiego słowa ló – koń i oznacza handlarzy końmi, zaś Ursarowie czy Meczkarowie, to nazwy grup zajmujących się tresurą zwierząt, głównie niedźwiedzi.

Ogół tradycyjnych cygańskich profesji najprościej można podzielić na trzy grupy: rzemiosło, handel i rozrywkę.

Rzemiosło

Najwięcej wiadomości o Cyganach rzemieślnikach pochodzi z terenu Węgier począw-

szy od wieku XVII, kiedy to Cyganie coraz częściej zatrudniani byli w miastach i warowniach jako rusznikarze oraz wykonywali prace rzemieślnicze dla mieszkańców wsi. Zaczęli tym samym stanowić konkurencję dla miejscowych rzemieślników zrzeszonych w cechach. W związku z tym zaczęto wydawać zarządzenia ograniczające zakres prac dozwolonych Cyganom. W grupie zawodów rzemieślniczych zawierają się głównie wszelkie zawody związane z metalurgią.

Jednym z najpopularniejszych zawodów było kowalstwo oraz pochodzące od niego bardzo popularne ludwisarstwo, czyli wyrób i obróbka przedmiotów z brązu, spizu, miedzi i mosiądzu, głównie dzwonów, moździerzy czy świeczników, rusznikarstwo polegające na wyrobie, naprawie i konserwacji ręcznej broni palnej oraz płatnerstwo, które miało za zadanie kształtowanie przedmiotów z metalu. To właśnie kowalstwo uprawiali Romowie na całym świecie, niezależnie od pochodzenia szczepowego czy miejsca zamieszkania. Szczególnie modne było na dalekiej Syberii, w hiszpańskiej Andaluzji i na Bałkanach oraz w Polsce. Na Węgrzech według spisu z lat 1754 – 1765, w każdej większej miejscowości oraz w około sześćdziesięciu wsiach mieszkali stale kowale cygańscy. Podkuwali konie, buty, robili zamki, wykonywali też prace kotlarskie. Jednakże

w wyniku rozwinięcia się w XIX wieku produkcji fabrycznej, rola kowali powoli zaczęła upadać. Mimo to prawdopodobnie żaden inny kraj nie posiadał tak dużej liczby cygańskich rzemieślników, ani wcześniej, ani później. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się wyroby rzemieślników andaluzyjskich. Misternie kute bramy, ogrodzenia, czy lampy, stanowiły ozdobę najznakomitszych pałaców, świątyń oraz parków i były znane na całym świecie. W sztuce andaluzyjskich kowali widoczne są elementy kultury indyjskiej i arabskiej, które nadawały ich wyrobom cech bizuterii mimo że wykonywane były z pospolitego żelaza. Tym samym andaluzyjscy kowale uważani byli za arystokrację sztuki kowalskiej. Zawód kowala był tak ceniony, że nawet wtedy, kiedy wydawano antycygańskie edykty nakazujące wygnanie ich z kraju, miejscowa ludność ich nie przestrzegą, ukrywając często cygańskich rzemieślników. Najdłużej wierni zawodowi kowala pozostali prowadzący osiadły tryb życia Cyganie z grupy Bergitka Roma, którzy byli mistrzami w tej sztuce. Swoimi wyrobami nie ustępowali wykonawcom z Andaluzji. Warsztaty i narzędzia kowali były różnorodne, od prymitywnych kamiennych



kowadeł, w których kawał szmaty zastępował miech kowalski, do bardzo solidnych, w których podkuwano dworskie konie, a mistrz dysponował kilkoma pomocnikami. Zdarzali się także kowale, którzy wraz z dobytkiem i narzędziami kowalskimi wędrowali pieszo. Wszystko co posiadali przenosili na własnym grzbiecie, gdyż byli zbyt biedni, żeby zakupić wóz lub chociażby samego konia. Pracowali na siedząco, ponieważ kowadło, na którym pracowali, ze względu na charakter podróży było bardzo małe. Cygańskich kowali ze względu na specyfikę ich pracy można podzielić na trzy grupy.

Pierwsza z nich to kowale wykonujący swoją pracę „na zimno”. Wyrabiali oni ozdobne wieszaki, różne elementy zdobnicze i ornamenty używane do dekoracji. Drugą grupą byli kowale pracujący „na gorąco”, którzy stanowili większość. Wytwarzali oni gwoździe, haki, trójnogi do zawieszania kociołków oraz blaszki do butów, które przybijano do modnych, wysokich butów z cholewami. W czasach przedwojennych, kiedy buty takie były powszechnie używane, Cyganie przygotowywali różne rozmiary blaszek i gwoździe, i udawali się na jarmarki, na których usadawiali się obok szewców i gdy tylko znajdował się nabywca, przybijali mu na miejscu blaszki do butów. Później kowale pracujący „na gorąco” przenieśli się na naprawę sprzętów i narzędzi rolniczych.

Wynagrodzenie za pracę otrzymywali w postaci pieniężnej albo w naturze. Trzecią, dużą część cygańskich kowali stanowiła grupa wyrabiająca przedmioty mosiężne i miedziane. Najczęściej spotykani byli w dzisiejszej Jugosławii, Rumunii i na Węgrzech, ale znani byli też w Azji i niemal w całej Europie. Podczas swoich wędrówek dostarczali pasterzom całego pasa Karpat kociołków, dzwonek dla owiec i bydła, okuć do kijów i lasek pasterskich oraz moździerzy. Na Półwyspie Bałkańskim modne były miedziane młynki do kawy i dżezwy, czyli naczynka wyposażone w długą rączkę służące do parzenia kawy. Cygańscy kowale znani byli także jako doskonali brukarze. Natłukli między innymi kamienia na pierwszą w Polsce kolejkę linową, czego nikt inny na tak dużej wysokości i w tak szybkim czasie nie był w stanie zrobić. Sekret szybkiej i efektywnej pracy krył się w młotkach, które były obsadzone na gęsto plecionych, zamiast drewnianych, rzemiennych rączkach. Siła uderzenia wystarczała do rozbicia skały przy niewielkim wysiłku, nie pozostawiając przy tym żadnych odciśnięć na dłoniach. W Hiszpanii od XVII wieku centrum kowalstwa artystycznego stała się Estremadura. Podstawę tamtejszych wyrobów sta-



nowił zdobniczy element żelaznych spirali i zawitków, między które wplataną różne zwierzęta, chimery i fantastyczne postacie. Styl ten przeżył powtórny rozkwit dzięki cygańskim rzemieślnikom w wieku XVIII. Stopniowy upadek kowalstwa spowodowany był zmniejszającym się popytem na tego typu usługi, związanym z rozwinięciem się produkcji fabrycznej. Przyczyniły się do tego także rygorystyczne administracyjne. W wielu krajach wprowadzono zakazy uprawiania zawodu bez licencji, a niewielu kowali ją posiadało. Zawodem związanym z metalem było ślusarstwo, rozwinięte głównie w Rumunii, we Francji i na Bałkanach. W ramach ślusarskich umiejętności reperowano zamki, dorabiano klucze i wytwarzano ruszty do pieczenia.

Kolejną znaną i bardzo opłacalną profesją było kotlarstwo i cynowanie naczyń, inaczej nazywane pobieleniem. Na terenach polskich inwazja kotlarzy przypadła na drugą połowę XIX wieku, kiedy to z terenów obecnej Rumunii przywędrowali do nas Kełderasze. W ówczesnych czasach w szybkim tempie powstawały centra przemysłowe będące świetnym rynkiem zbytu dla ich pracy. Dotychczas biedni niewolnicy rumuńskich właścicieli, stworzyli nagle bogatą grupę wędrujących rzemieślników. Do czasu II wojny światowej byli oni monopolistami na polskim rynku, opanowali także pozostałe kraje europejskie i rynek rosyjski.

Było to zaskakujące z uwagi na fakt, że w swojej pracy posługiwali się zazwyczaj prymitywnymi narzędziami w postaci kawałka stali wbitej w pniak, albo kamienia, które służyły im za kowadło. Oprócz wytwarzania oraz cynowania kotłów i innych naczyń, Kełderasze potrafili także „na zimno” spawać miedzianą blachę, albo robili z rozklekotanych pałków od wiader świdy. Bardzo dużym powodzeniem cieszyły się ręcznie wykonane patelnie oraz naczynia miedziane, cynowane od wewnątrz. Cynownictwo miało duże znaczenie praktyczne, bowiem miedź w zetknięciu z kwasami organicznymi tworzy substancje trujące, czemu właśnie zapobiegało cynowanie. Pobielenie naczyń nie tylko miało charakter zarobkowy. W czasach odległych w Persji, w Indiach i w Małej Azji było traktowane jako zabieg rytualny oczyszczający dane przedmioty. Znany cyganolog Ficowski wspomina nawet, że w jednym z komunistycznych P.G.R – ów zlecono romskiemu kotlarzowi „odczarowanie” kan do mleka. Sama czynność cynowania była bardzo szkodliwa, a brak odpowiednich zabezpieczeń był powodem wielu chorób, w tym też nowotworowych. Mimo wszystko po wojnie zawód ten zaczęli wykony-

wać także Romowie z innych szczepów. Praca ta zapewniała dostatnie życie do czasów zastąpienia naczyń cynowych przez aluminiowe, a potem ze stali nierdzewnej.

Wyrobowi i cynowaniu naczyń towarzyszyło ich drutowanie. Profesja ta szczególnie rozwinięta była w środkowej Słowacji w XIX i XX wieku, gdzie obecnie znajdują się dwie wystawy dokumentujące historię druciarstwa. Druciarze specjalizowali się w naprawach sprzętu gospodarstwa domowego. Najczęściej naprawiano popękane naczynia ceramiczne jak gliniane garnki, które oplatano miękkim stalowym drutem, a ubytki uzupełniano masą na bazie kaolinu i wody szklanej. Druciarze oferowali też inne usługi, jak ostrzenie noży i nożyczek, czy kutowanie szyb w oknach. Wyrabiali także drobne przedmioty z drutu, na przykład łąpki na myszy. Od wieków wykonywano także zawód rymarza. Był to specjalista w wykonywaniu bogato zdobionych uprzęży końskich przeznaczonych na wyjątkowe okazje. Rymarze wykorzystując wielką wartość swojej pracy, należeli do grupy zamożniejszych Cyganów. Ich wyroby charakteryzowały fantazyjne ozdoby i dbałość nawet o najmniejszy szczegół. Obok wartości estetycznej uprzęże te wykonane były w taki sposób, żeby nie obcierać ani nie odparzać skóry zwierzęcia. Początkowo rymarze mieli swoje siedziby w okolicach Odessy, ale po rewolucji bolszewickiej rozeszli się po całym świecie.

Popularni byli także laczkarze, chociaż zawód ten wykonywany był marginalnie, jako dodatkowe zajęcie mające zasilić domowy budżet. Laczkarstwo było domeną kobiet, które pod nieobecność mężczyzn musiały zapewnić byt rodzinie. Szyte przez nie laczki miały nie tylko charakter użytkowy, ale też często stanowiły arcydzieła rękodzielnictwa laczarskiego. W Maszewie działała nawet spółdzielnia szewska, w której produkowano obuwie robocze, tak zwane „drewniaki” i tradycyjne laczki, które zazwyczaj „na lewo” sprzedawano po okolicznych wsiach. Kategoria rzemiosła obejmuje także inne rodzaje rękodzielnictwa, na przykład wyrób mebli oraz różnych przyrządów z drewna i materiałów pochodnych, takich jak miski, łyżki, koryta, sita czy kosze, a także stolarstwo artystyczne. Rękodzielnictwo jest pojęciem dosyć szerokim, obejmującym wiele umiejętności. W Bułgarii chociażby, ci sami rzemieślnicy, którzy wytwarzali sita, robili także łyżki i łopatkę z wierzbowego drewna. Rękodzielnictwo to także wykonywanie małych ołtarzyków, zdobienie wozów, wyrób fajek czy lasek stanowiących małe dzieła

sztuki. Do niepowtarzalnych dzieł należy także biżuteria, szczególnie kolczyki i pierścionie. Rodzajem rzemiosła były także zajęcia związane z pozyskiwaniem i przetwarzaniem surowców pochodzących z ziemi, jak produkcja cegieł, górnictwo, przetwórstwo wapna i różnego rodzaju obróbka kamienia. Trzeba jednak pamiętać, że w wielu tradycyjnych społecznościach romskich zajęcia te uważane są za nieczyste w związku z negatywną klasyfikacją czynności wymagających kontaktu z glebą.

Handel

Druga kategoria cygańskich zawodów związana jest z handlem. Należy do niej zarówno obrót własnymi wyrobami rzemieślniczymi, jak i pośrednictwo w wymianie innych dóbr. Zazwyczaj kobiety sprzedawały to, co wyprodukowali mężczyźni. Cygański handel można podzielić na sprzedaż bazarową oraz wykonywaną przez domokrażców, którzy niegdyś pełnili istotną funkcję zaopatrywania odległych gospodarstw wiejskich w niezbędne towary.

Najczęstszym rodzajem handlu był handel końmi. Wokół tego zajęcia narosło wiele mitów i opowieści. Zawód ten kojarzony jest szczególnie z umiejętnością „cyganienia”, a koniokradyństwo było traktowane jako najbardziej zaszczytne rzemiosło, które uprawiał grengoro ćor – koniokrad. Cyganie, szczególnie ze szczepu Lowarów, do mistrzostwa opanowali znajomość koni i umiejętność ich sprzedaży, nawet jeśli nie przedstawiały one zbyt dużej wartości. Kupowali po wsiach słabe i zabiedzone zwierzęta, podkarmiali je, często tylko samym łożem, żeby robiły wrażenie sytych i dawali im wódki, by zachowywały się jak żrebaki. Skradzionym koniom przefarbowywali dodatkowo sierść i sprzedawali je na targach, nierzadko osobom, od których je ukradli. Prawdziwych handlarzy końmi było niewielu. Każdy jednak uczestniczył w jarmarkach, które traktował bardziej jako wydarzenie, niż możliwość zarobku. Na jarmark jechało się dawniej, jak na giełdę samochodową w czasach obecnych. Romscy hodowcy koni pojawiali się także wszędzie tam, gdzie można było swobodnie przepędzać tabuny koni, szczególnie na dalekich stepach Azji, na węgierskiej Puszczy i stepach Ukrainy. Sprowadzali stamtąd potrzebne dla wojska konie. Stąd pojawienie się azjatyckich plemion Luli i Bosza. Koń miał też duże znaczenie kulturowe. Nie można było pod groźbą skalania uderzyć konia metalowym przedmiotem, nie wolno go było poić z naczyń uważanych za nieczyste. Naturalne było pojenie koni z tych samych wiader, z których pili też ludzie. Hodowcy koni trak-



towali handel nimi jako element swojej pracy, a nie jako jedyny cel swojego życia. Obecnie handel zwierzętami przeobraził się w handel samochodami, mającymi dziś podobną funkcję, jaką dawniej pełnił koń. Podobnie jak z końmi rzecz miała się z wielbłądami w Egipcie. Cyganie chcąc sprzedać wynędzniałego wielbłąda czyścili mu zęby i dawali arseniku, od którego oczy zwierzęcia zaczynały błyszczeć. Przywracali mu też jego charakterystyczny kotłujący chód, czyniąc go okazalszym niż był w rzeczywistości. Oczywiście najczęściej ich sztuczki i zabiegi były skuteczne i doprowadzały do sprzedaży zwierzęcia zazwyczaj niczego nie podejrzewającemu nieszczęśnikowi.

Częste przebywanie z końmi, które przecież stanowiły też główną siłę pociągową spowodowało, że Romowie mieli o nich o wiele większą wiedzę, niż Gadziowie. Stali się także prawdziwymi znawcami ich chorób. Spowodowało to pojawienie się kolejnej cygańskiej profesji jaką było konowalstwo, czyli leczenie zwierząt domowych, w tym głównie koni. Dawne umiejętności weterynaryjne często były niemalże sztuką magiczną, przekazywaną z dziada pradziada. Do najbardziej znanych zabiegów należało zdejmowanie tzw. procha z oka konia czy też odczarowywanie krów, aby dawały więcej mleka. Wśród konowalów byli też tacy, którzy specjalizowali się w wykonywaniu zabiegów kastracyjnych na młodych ogierach, byczkach i knurach. Byli to tak zwani miśkarze.

Kulturowej ani ekonomicznej roli nie odgrywała natomiast sprzedaż innych zwierząt hodowlanych, ani produktów spożywczych. Sprzedaż głównie owoców i warzyw, a także grzybów, jagód i ziół służyła jedynie do niewielkiego podreperowania budżetu domowego. Obecnie dla wielu dotkniętych ubóstwem terenów Europy Wschodniej większe znaczenie ma zbieranie i sprzedaż surowców wtórnych, takich jak złom albo szmaty. Dawniej działały też całe firmy romskie trudniące się zbiórką złomu i selekcją metali. Częstym handlowym towarem są różnego rodzaju tekstylia oraz drobne przedmioty codziennego użytku, zarówno nowe, jak i używane.

Rozrywka

Do trzeciej kategorii romskich profesji – rozrywki, zaliczyć należy przede wszystkim wykonywanie muzyki, która od zawsze towarzyszyła temu społeczeństwu i z pewnością jest tak stara, jak wędrowka Cyganów z Indii. Traktując muzykowanie jako środek zarobkowania, cygańscy grajkowie występowali nie tylko na

wiejskich weselach czy w karczmach, ale także na dworach książąt i królów polskich. Możliwi mieli zwyczaj utrzymywać u siebie kapelę cygańską, aby zabawiała ich gości. Po II wojnie światowej, kiedy tradycyjne profesje cygańskie zaczęły ulegać zanikowi, śpiew i taniec stały się głównym sposobem zarobkowania. Muzykowanie jednak nie dla wszystkich stanowiło czy stanowi źródło utrzymania. Wielu Romów muzykuje dla własnej przyjemności i we własnym gronie. Taki rodzaj muzyki nie jest zawodem, a chęć zapłaty za muzykowanie mogłoby być potraktowane jako zniewaga. Ze społeczności tej pochodzi wielu znanych muzyków, np. Janos Bihari – skrzypek i kompozytor, Gyorgy Cziffra – pianista czy Django Reinhardt – gitarzysta. Także współcześnie istnieją przedstawiciele zarówno muzyki poważnej, jak i popularnej, jazzu, folku, a nawet rocka. Wysoko cenione są także romskie orkiestry grywające szczególnie na weselach. W miastach niekiedy można spotkać romskiego muzykanta zarabiającego graniem na ulicy bądź w autobusie czy tramwaju.

Cygański folklor muzyczny nie jest jednolitym obrazem. Znajdujemy w nim wpływy kultury węgierskiej, rumuńskiej czy rosyjskiej. Występuje różnorodność zespołów cygańskich od wędrownych małych kapel, do dużych zespołów muzycznych dających swoje koncerty w filharmoniach, jak prawdopodobnie naj-

bardziej znany Cygański Teatr Muzyczny TERNO, działający od 1955 roku. Coraz liczniej organizowane są też Romskie Festiwale i Romskie Noce, na których prezentowana jest cygańska muzyka i taniec.

Najbardziej znanym cygańskim zawodem jest oczywiście wspomniane już wróżbiarstwo, głównie z ręki lub z kart, rzadziej ze szklanej kuli. Jest to jedna z najbardziej charakterystycznych cygańskich profesji znanych od wieków. Zawód ten uprawiany jest wyłącznie przez kobiety. Chociaż wyjątkowo zdarzało się, że wróżem był mężczyzna, na przykład Mikołaj Kwiek ze szczepu Kełderaszy, który działał jako wróżbita po wojnie. Dawniej wróżeniu towarzyszyły rozmaite akcesoria, na przykład cygańskie bengoro - „diabełki”, woskowe „trupki” – muloro, „kostki” i „włochate krzyże”. Rekwizyty wykonane były zazwyczaj z wosku połączanego z węglem drzewnym, kośćmi, włosami, kurzymi łapkami lub kurzym okiem. Cyganie uznają istnienie zarówno dobrych, jak i złych duchów, wierzą też w istnienie prawdziwego diabła. „Cygański diabełek”, czyli fragment kości owinięty kokonem z włosów służył podczas wróżenia jako amulet, nieutożsamiany był jednak z praw-



dziwym diabłem. „Diabełki” były odkopywane pod progiem domu naiwnego Gadzio i w zamian za czarną kurę, będącą symbolem jego kłopotów i nieszczęść, wynoszone na cmentarz. Oczywiście był to zabieg zdobycia kury, a żaden diabełek na cmentarz nie zostawał wynoszony, za to wędrował do kolejnych wsi, żeby znowu wypędzać złe moce z domów Gadzio. Osiadły tryb życia spowodował, że popularne niegdyś „diabełki” praktycznie zupełnie już dzisiaj nie istnieją. Można je za to obejrzyć w muzeum cygańskim w Tarnowie.

Wśród Romni spotkać można kobiety, które posiadają specjalne uzdolnienia. Osoba taka nazywana jest gody pchury daj – mądrą starą matką i obok wodza cieszy się największym respektem i posłuchem. Jest ona często nauczycielką wróżbiarstwa oraz biegłą w dziedzinie ziołolecznictwa znachorką. Cygańskie matrony przechowują odwieczne tradycje lecznicze i magiczne oraz utrzymują ich ciągłość w obrębie rodu albo taboru.

W wielu cygańskich grupach popularne było uprawianie ulicznej zonglerki, sztuki iluzji czy akrobacji na linie, utrzymywanie wędrownego cyrku lub lunaparku. W sztuce cyrkowej nie było takiej dyscypliny, której nie uprawialiby Romowie. Obecnie najbardziej znanym romskim cyrkiem jest cyrk Romanes, znany i ceniony od lat we Francji. Swoje tourne mieli między innymi w Chinach. Jest to cyrk z elementami bałkańskiej muzyki i poezji. Występują w nim akrobaci i klauni, a zamiast dzikich zwierząt – koza.

Do początku XX wieku spotkać można było w całej Europie treserów niedźwiedzi, głównie rumuńskich Ursari, których zwierzęta uczone były wykonywania rozmaitych sztuczek. Profesja ta była popularna zwłaszcza na Litwie. W Smorgoniach, małym miasteczku w Wielkim Księstwie Litewskim, otworzono nawet specjalną szkołę tresury niedźwiedzi żartobliwie nazywaną Akademią Smorgońską. Założona została przez księcia Radziwiłła. Zlikwidowano ją podczas powstania listopadowego. Małym niedźwiadkom wpajano tam umiejętność tańca i wykonywania różnych sztuczek, a potem pokazywano ich umiejętności po różnych krajach. Żeby nauczyć zwierzątko tańczyć, stawiano go na metalowej płycie, pod którą rozpalano ognisko. Rozgrzany metal powodował, że niedźwiedź podnosił na zmianę łapy. Wtedy też grano na jakimś instrumencie i powtarzano to do momentu, aż niedźwiadek sam na dźwięk na przykład bębna, zaczynał „tańczyć”. Niedźwiednikom towarzyszyły zazwyczaj grupy

kuglarzy i wesołków zabawiających widzów humorystycznymi scenkami z życia codziennego. Byli to zazwyczaj Cyganie, ale do zespołu przyłączali się także chłopcy liczący na łatwy zarobek. Stare przesady głosiły, że tam, gdzie niedźwiedź próg domu przejdzie, tam nie zabraknie ni szczęścia ni bogactwa, dlatego suto płacono niedźwiednikom, kiedy pojawiali się w jakiejś chacie. Często misie były specjalnie szkolone, żeby wzbraniać się przed wejściem do izby, a wtedy trzeba było zapłacić za wypędzenie z domu złych mocy. W końcu magiczne zaklęcia odnosiły skutek i niedźwiedź zaczynał tańczyć w takt muzyki i fikać koziołki. Praca niedźwiedznika trwała od wiosny do jesieni, ponieważ wraz z nastaniem chłodniejszych dni, niedźwiedź udawał się do zimowego legowiska i zapadał w zimowy sen. Zawód ten przechodził jak większość romskich profesji z ojca na syna. W Polsce zajęcie to było modne do czasu I wojny światowej. Obecnie niedźwiedźnictwo już prawie zupełnie zostało zapomniane, ale ma swój wyraz w sztuce bliskschodnich i indyjskich zaklinaczy węży. We Włoszech i Francji miejsce niedźwiedzi zajmowały tresowane małpy. Czasami zajmowano się też tresurą innych zwierząt, na przykład ptaków, psów, królików czy kogutów.

Poza zawodami zawierającymi się w wymienionych kategoriach, w niektórych grupach romskich tradycyjnie traktuje się pracę na roli albo żebractwo. Rolnictwem Cyganie zajmowali się zazwyczaj przymusowo, zamieniani w niewolników. W taki sposób zostali osadzeni na roli Cyganie na Węgrzech, wskutek ustaw cesarzowej Marii Teresy i Józefa II. Inni dobrowolnie podejmowali się tego zajęcia. Uprawa ziemi była charakterystyczna dla osiadłych Romów z terenu Bałkanów, Kotliny Panońskiej i Łuku Karpat. Dla innych romskich grup praca na roli miała mniejsze znaczenie, albo nie miała go wcale. Związane to było z faktem nieposiadania ziemi, ale także z ogólnie niższą oceną tej profesji w porównaniu z zajęciami wymagającymi zdolności umysłowych, jak chociażby handel. Uprawa roli uważana jest także przez niektóre grupy za zajęcie nieczyste, ponieważ wymaga częstego kontaktu z glebą. Ziemię uprawiano na ogół w prymitywny sposób. Głównym narzędziem była motyka, cały zaś proces obróbki ziemi i siewu ograniczał się do skopania ziemi motyką i rozrzucenia nasion po ziemi.

Podobnie sprawa wygląda z żebractwem. Pewne grupy Romów uważają żebractwo za pełnoprawną profesję, wykonywaną w większości przez kobiety, na przykład u Kełderaszy. Inni



uważają żebractwo za zawód nieczysty. Mimo różnych zasad i przekonań, często wiele osób zostało zmuszonych do uprawiania tych profesji przez ciężkie warunki ekonomiczne – bytowe, w myśl zasady Lepiej, abyś cierpiało od pracy, niż od głodu.

Materiałem do ciekawych opowieści był zawód „szczurołapa”, który uprawiali odwiedzający dwory i wioski Cyganie. Nazywano ich także „dziadkami”, „owczarzami”, „zaklinaczami szczurów”. Wyprowadzanie szczurów z miasta, młyna lub gospodarstwa było ważną i bardzo dobrze płatną profesją. Szczurze plagi można było bowiem zwalczyć tylko poprzez zaklęcia, tj. wyprowadzenie ich za pomocą dźwięków zazwyczaj specjalnej fujarki. Prawdopodobnie jak głosi legenda, po raz pierwszy wyprowadzono szczury 26 czerwca 1284 roku z niemieckiego miasteczka Hameln, przez tajemniczego szczurołapę wynajętego przez mieszkańców miasteczka. Mężczyzna wywabił zwierzęta z miasta za pomocą muzyki płynącej z cudownego fletu, a te całym stadem podążając za melodią utopiły się w Wezerze. Kiedy jednak mieszkańcy odmówili szczurołapowi obiecanej zapłaty, ten w taki sam sposób wyprowadził z miasta wszystkie dzieci, które zniknęły w skalnej rozpadlinie. Wydarzenie to opisuje baśń braci Grimm pt. Czarodziejski flet. Nie wiadomo czy jest to tylko baśń, czy prawda. Legendę jednakże łączono z epidemią dżumy, choroby roznoszonej właśnie przez szczury. Nieopodal miasteczka Hameln odkryto też masowy grób z kilkuset dziecięcymi szkieletami z połowy XIV wieku. Umiejętności wywabiania zwierząt za pomocą muzyki Cyganie przynieśli ze sobą prawdopodobnie z Indii, gdzie popularne jest wywabianie za pomocą tej metody węży. Zjawisko to wykorzystywane było także niejednokrotnie w Polsce w celu ratowania wsi i miasteczek przed szczurzymi plagami. Ostatnim cygańskim zaklinaczem szczurów znanym w Polsce był 74 - letni Cygan Józef Bek, brat zmarłego w obozie koncentracyjnym króla Cyganów Kwieka. Dzięki umiejętności wyprowadzania szczurów uniknął śmierci w komorze gazowej, pozbywając się szczurów z esesmańskich baraków. Po zakończeniu wojny nadal trudnił się usuwaniem tych gryzoni, z których robił drobne przedmioty, jak portmonetki i papierośnice. Umiejętności odziedziczył po ojcu, który był sławnym zaklinaczem szczurów w Rumunii. Ostatni raz Józefa Beka widziano w Warszawie, na Woli, dokładnie na ulicy Pańskiej w 1946 roku. Stary Cygan w wielkim kapeluszu, któremu towarzyszyło dwóch chłopców przy-



grywających na bębenkach, wyprowadził szczury z ruin, do wcześniej przygotowanej przyczepy. Przyczepę zamknięto za ostatnim szczurem, a przypominająca brzęczenie muzyka umilkła...W Europie już od średniowiecza głównym celem zwalczania szczurów było zapobieganie epidemiom, szczególnie dżumie. Oczywiście nie bez znaczenia było także zapobieganie stratom w plonach. Dziś już zawód szczurołapa podobnie jak niedźwiedznik nie jest spotykany, chyba że gdzieś w Indiach lub Państwach Trzeciego Świata.

Jeszcze jednym atrakcyjnym zajęciem wykonywanym przez Cyganów głównie w Rumunii i na terenie Karpat, było wyplukiwanie złota z piasku. Zajmował się tym szczep Rudari, nazywany też Aurari. Do wyplukiwania złota z górskich potoków służyły im prymitywne narzędzia. Podstawowym przyrządem była deska długości około półtora metra i szeroka na około 90 cm. Jeden jej koniec był nieco szerszy i wydrążony, skąd do drugiego końca biegło 10 – 12 ukośnych rowków. Deskę ustawiano pod kątem około 45o, tak że węższy koniec opierał się na ziemi. Do półmiskowatego wgłębienia wrzucano piasek i przelewano go wodą, która wyplukiwała lżejsze części, pozostawiając złoto w rowkach. Najczęściej poszukiwacze złota pracowali nocą, a „złote” miejsca utrzymywali w ścisłej tajemnicy, z obawy przed konkurencją.

Zawody i profesje obyczajowo zakazane. Charakterystyczną cechą kultury romskiej jest tradycyjnie określony i ograniczony zakres możliwych do wykonywania zawodów. System ten prawdopodobnie został odziedziczony z hinduistycznego podziału kastowego. Istnieją zawody, których wykonywanie wiąże się z groźbą „skażenia”, a tym samym z wykluczeniem ze społeczeństwa. Często też zabronione jest nawet kontaktowanie się z Gadziami wykonywanymi zabroniony zawód. „Nieczysty” nie ma prawa do kontaktów z resztą społeczności zarówno w sposób fizyczny, jak i słowny, nie może jadać z tych samych naczyń, ani przebywać w tym samym pomieszczeniu. Pomiędzy poszczególnymi plemionami romskimi istnieją różne sposoby interpretacji prawa obyczajowego, inne też więc zawody będą dla nich zakazane. Szczególnie jednak niedopuszczalne jest wykonywanie zawodu hycła, z uwagi na podejrzenie o jedzenie psów, rzeźnika – może zabijać konie, zamiatacza ulic, ponieważ może stać się nieczysty poprzez zetknięcie się z brudem, pracującego przy śmieciach, z tego samego powodu, co zamiatacza, pracującego przy zwłokach,

lekarza i pielęgniarki, ponieważ występuje tu konieczność badania kobiet i stykania się ze zwłokami oraz akuszerki, ponieważ poród jest aktem nieczystym. Tak samo skalaniem jest praca policjantów, a nawet sama z nimi współpraca, ponieważ można działać na niekorzyść współbraci i dopuścić się kontroli nad drugim człowiekiem. Część zakazów powstała w zamierzczłej przeszłości i miała swoje uzasadnienie. Obecnie mają one na ogół charakter obyczajowy, ale w dalszym ciągu są respektowane. Ewoluuująca na przestrzeni lat gospodarka wyparła większość tradycyjnych romskich zawodów. Zniknęli cyrkowcy i kuglarze, treserzy niedźwiedzi i handlarze końmi. Przetrwały natomiast śpiew, taniec, handel i wróżba. Dziś Cyganie sprzedają samochody, sprzęt AGD i tekstylia. Natomiast ich muzykę można podziwiać na koncertach i festiwalach, a nawet zatańczyć przy niej na swoim weselu. Obecnie społeczność romska poszukuje nowych dróg rozwoju, które pozwoliłyby na odnalezienie się w ciągle zmieniającym się świecie i pomogłyby w zintegrowaniu się z innymi społecznościami. Romowie powoli zaczynają odnajdywać się w zawodach wykonywanych przez Gadziów. Zostają urzędnikami, nauczycielami i przedsiębiorcami. Wielu skończyło studia i uzyskało stopnie naukowe. Jednak jest i ciemna strona przemian – bezrobocie, problemy zdrowotne i socjalne. Obecna polityka i projekty dotyczące społeczności Romskiej bardziej skupiają się na kwestiach kulturowych, niż pomocy Romom w odnalezieniu się na rynku pracy. Potrzeba więc nowego podejścia, które umożliwiłoby wszystkim Romom kształcenie się w wybranych zawodach i ich integrację z rynkiem pracy.

Bibliografia:

1. Baranowski B., *Ludzie gościńca w XVII – XVIII w.*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1986
2. Mróz L., *Cyganie*, wyd. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1971
3. Parno – Gierliński K., *Zawody i profesje romskie*
4. *Romowie przewodnik. Historia i kultura*, pod red. Caban A., Kondrasiuk G., *Radomskie Stowarzyszenie Romów Romano – Waśt – Pomocna Dłoń*, Radom 2009
5. *romowie.wordpress.com*, *Tradycyjne profesje cygańskie*, 23 maj 2012 r.
6. *Wikipedia*, *Romowie*



KIM ZOSTANĘ JAK DOROSNĘ?

Stanisław Stankiewicz

Urodzony 3 czerwca 1943 r. (Dominów - Lublin). Wykształcenie wyższe (Uniwersytet Warszawski). Z zawodu dziennikarz, redaktor naczelny RROM PO DROM. RROM P-O DROM, przedstawiający się jako pierwsze w Polsce



pismo Romów-Cyganów (wydawany od 1990 roku w Białymstoku). Czasopismo jest wydawane częściowo w języku romskim a częściowo po polsku. Stara się poruszać najbardziej istotne kwestie i problemy związane z życiem i działalnością społeczności romskiej, w kraju i za granicą. Zajmuje się między innymi problematyką asymilacji Romów oraz zachowywania romskich tradycji i kultury. Stara się przełamywać istniejące podziały i uprzedzenia.

Stankiewicz ukończył kursy i szkolenia: 1993 kurs dla dziennikarzy i liderów romskich (Finlandii) 1994 r.; kurs języka angielskiego (Szwajcaria) 1996 r.; studia nad nową metodą nauczania języków, praca nad adaptacją tej metody nauczania języków, do nauki języka romskiego, opracowanie materiałów (Institute News Learn w Lichtenstein). Pełnione funkcje: 1986 członek prezydium IRU i Romano Jekhipen w Paryżu od 1990 r. do chwili obecnej; wiceprezydent International Romani Union od 1990 r.; członek Międzynarodowej Rady Oświecimskiej; 1992-96 dyrektor program w Soros Roma Foundation (Szwajcaria); przewodniczący Council of Polish Roma; od 2000 r. przedstawiciel IRU w ONZ; członek Międzynarodowej Grupy Mediacyjnej - Roma and Siti Contact Point przy Office Democratic Institutions and Human Rights.



HOROSKOP ZAWODOWY



Wodnik

Miłość

Jeżeli jesteś w związku, Wasze wspólne życie w tym roku będzie dobre i szczęśliwe. Nawet sprawy finansowe nie popsują relacji między Wami. Wszystko będzie pełne dobroci i zrozumienia. Szczególnie, jeżeli macie za sobą kryzys, w tym momencie będziecie starali się działać na zasadzie naprawczej. Ostrożnie ale z miłością. Najgorsze sprawy uda się schować głęboko do szuflady i wejść w nowe, lepsze czasy. Każdy na tym skorzysta. Jeżeli jesteś osobą samotną, będziesz energicznie poszukiwał swojej drugiej połówki. Jest to dobry czas, dobry rok do tego typu zachowań, więc możesz wreszcie nie spędzać wieczorów samotnie. W bardzo nietypowych okolicznościach możesz spotkać kogoś, kto zawładnie Twoim sercem. Mimo, że Twoja poprzeczka jest wysoko zawieszona, to Ty nie obniżając wymagań trafisz na miłość swojego życia. Pogodzony zostanie rozszadek z serce.

Kariera

Na początku roku będziesz musiał uważać na osoby, które będą chciały podstawić Ci nogę. Jest grupa osób, które działają za Twoimi plecami i będzie się to toczyło do momentu, aż przepędzisz towarzystwo. A uda się to zrobić sprytem. W parzystych miesiącach nie działaj pochopnie, w nieparzystych będziesz mógł nieco zaszałeć, by poprawić swoje wyniki, może nawet zaryzykować jakąś inwestycję. Nie będzie to rok zawodowo zmienny i by utrzymać dobrą pasję trzeba będzie nieco powalczyć. Nie daj zwieść się mrzonkom, i jeżeli coś wygląda za dobrze, przyjrzyj się temu raz jeszcze. Szczególnie zmiana pracy na większe finanse nie będzie w tym roku dobrym pomysłem, bo możesz tych pieniędzy w ogóle nie otrzymać. Zasoby, które zaoszczędziłeś możesz zainwestować, ale przy pomocy kogoś, kto zna się na tym stanowczo lepiej niż Ty. Wydatki planuj w połowie roku, jeżeli masz ochotę zakupić nowy samochód albo sprzęt do domu.

Zdrowie

Twoją słabością są używki. Może nie chodzi o wielkie problemy ale o stan przesady. Z większą ostrożnością musisz działać, jeżeli będzie chodziło tutaj o słodczyce. To też używka, ale przecież nie jest w teorii niebezpieczna. Zacznij kontrolować się już teraz, żeby pod koniec roku nie obudzić się nieco za późno i przed karnawałem nie poddawać organizmu torturom ostrej diety. Twoim najlepszym atutem na ten rok będzie pozytywne myślenie. Postaraj się dzięki niemu uruchomić w organizmie to wszystko co służy samouzdrawianiu. Rok nie będzie zły pod zdrowotnym względem, ale nie możesz bagatelizować żadnych dolegliwości. Możesz osłabienie i być podatny na epidemie grypy. Na przesileniu jesieni i wiosny

sięgnij po dodatkowe zabezpieczenia w postaci witamin i minerałów. Dobrze będą na Ciebie działały szczególnie zimą kuracje oczyszczające i wzmacniające. Zastosuj naturalne metody, a nie pożałujesz. Nie dość, że będziesz czuł się rewelacyjnie, to jeszcze wypiękniesz.



Ryby

Miłość

Jeżeli jesteś w związku pamiętaj, że drobne sprawy warto sobie wybaczyć i już do nich nie wracać. Tym bardziej, że masz czasem tendencje do przesady. Postaraj się także nie kontrolować partnera na każdym kroku, żeby on z czasem nie zaczął się niepotrzebnie dusić. Skoncentruj się na jasnych stronach i nie doszukuj żadnych tragedii. Będzie się dla Was teraz liczyła wierność, lojalność i wspólne cele. Jeżeli jesteś osobą samotną, możesz intensywnie rozglądać się za swoją drugą połówką. Oceńaj wszystko po trochu, łatwiej unikniesz pomyłki. Intuicja i serce mogą Ci wskazać właściwą osobę. Pamiętaj, że los może zetknąć Cię z ukochaną osobą w zupełnie nietypowych momentach, tam, gdzie się tego zupełnie nie spodziewasz. Szczególnie, jeżeli właśnie jest wiosna i wszyscy zaczynają myśleć o miłościach.

Kariera

Jesteś osoba bardzo rozważną, a to stanowczo się przyda w tym roku. Tylko postępując w sposób ostrożny będziesz mógł ominąć wszelkie niebezpieczeństwa. Jeżeli szukasz pracy, możesz bardzo szybko otrzymać niezłą ofertę. Prowadząc działalność na własny rachunek możesz uzyskać większe uznanie otoczenia. W pracy zawodowej zostaną Ci powierzone większe zadania. Jeżeli będziesz planował jakiegokolwiek zakupy, zawsze będziesz trafiał w miejsca, gdzie wszystko będzie jakieś tańsze i lepsze. Nie bój się ryzyka inwestycyjnego w marcu i lipcu, bo zysk może być naprawdę spory. Unikaj zmian finansowych w maju i październiku, bo tutaj możesz więcej stracić. Jeżeli masz ochotę na jakąś wygraną, spróbuj zagrać w dniu urodzin. Zaszalej a kto wie, czy się to wszystko nie wróci.

Zdrowie

Masz dość delikatną konstrukcję psychiczną. Jesteś osobą wrażliwą, może nawet nadwrażliwa. I z tym będzie trzeba sobie w tym roku poradzić. Sama wiesz, że emocje stanowczo wpływają na Twoje samopoczucie, naprawę zdrowia i urody trzeba więc będzie zacząć od źródła. Postaraj się o częste masaże, poznanie nowych technik relaksacyjnych. Genialna wprost będzie dla Ciebie Joga. Nie bardzo lubisz sport wysiłkowy, więc raczej działaj małymi krokami i w dziedzinach, które są bardzo spokojne. Żeby nie stracić na zdrowiu a jednocześnie zyskać na urodzie, bardzo przydadzą Ci się wszelkie techniki oddychania. Musisz dotlenić organizm i to powinno być Twoim priorytetem. Uważaj na stan podwójnych organów takich jak oczy, uszy jajniki. One mogą przynieść Ci w tym roku nieco niepotrzebnych zmartwień.



POLEMIKI

Hollande: Romska nastolatka może wrócić do Francji, ale bez rodziny

Francuski prezydent Francois Hollande oświadczył, że romska nastolatka Leonarda, której odesłanie do Kosowa wywołało we Francji kontrowersje i protesty, może powrócić do Francji i kontynuować tam naukę, jeśli złoży taki wniosek, ale bez rodziny.

15-letnia Leonarda Dibrani nie chce zostawić rodziny.

Hollande dodał, że podjął taką decyzję ze względów humanitarnych, choć w związku z wydaleniem rodziny nie „naruszono żadnego przepisu prawa”. Dodał, że lokalne władze otrzymają instrukcje zabraniające zatrzymywania uczniów w czasie, gdy przebywają pod opieką szkoły.

Dziewczyna, z którą agencja AFP rozmawiała w Kosowskiej Mitrovicy, na północy Kosowa, zadeklarowała jednak, że nie zostawi rodziny i nie wróci do Francji sama. - Nie tylko ja muszę wrócić do szkoły, ale też moi bracia i siostry - dodała.

Wcześniej w sobotę opublikowany został raport francuskiego MSW, z którego wynikało, że odesłanie dziewczyny i jej rodziny do Kosowa było zgodne z obowiązującym we Francji prawem. Przyznano jednak, że zatrzymanie uczennicy w czasie szkolnej wycieczki nie było niezbędne. W dokumencie zarekomendowano także, by wprowadzić zakaz wszelkich interwencji policyjnych w godzinach zajęć szkolnych.

Rodzina odmawiała wyjazdu z Francji.

Ministerstwo spraw wewnętrznych informowało w tym tygodniu, że rodzina wielokrotnie odmawiała wyjazdu z Francji. Policja zatrzymała ojca Leonardy i 8 października wydalila go do Kosowa. Nazajutrz zatrzymała matkę i pięcioro jej rodzeństwa, oprócz samej 15-latki, która była wtedy z klasą na szkolnej wycieczce. Dziewczy-

na została zatrzymana tego samego dnia przez policję w autobusie, na oczach kolegów.

W piątek tysiące francuskich licealistów demonstrowało domagając się umożliwienia dziewczynie powrotu do Francji.

Przebywający w Kosowie ojciec dziewczyny oświadczył, że raport resortu jest „katastrofą”. - Nie poddajemy się jednak. Moje dzieci były zintegrowane we Francji; będziemy walczyć, bo w Kosowie moje dzieci są obce - mówił Reshat Dibrani agencji AFP.

Walczyli o azyl

Kilka dni temu AFP poinformowała, że 47-letni mężczyzna przyznał, że on jako jedyny z całej rodziny urodził się w Kosowie, które ogłosiło niepodległość od Serbii w 2008 roku. Jak relacjonował, wraz z rodziną udał się w 2008 roku do Francji z Włoch, bez żadnych dokumentów. - Spaliłem moje pozwolenie na pobyt we Włoszech, a także pozwolenie żony. Francuskim władzom powiedziałem, że wszyscy jesteśmy z Kosowa i występujemy o azyl - dodał. Wyjaśnił, że miał nadzieję, iż w ten sposób zwiększy szanse na uzyskanie we Francji azylu dla siebie i rodziny.

Powiedział też, że wcześniej wystąpił o obywatelstwo włoskie dla dzieci, ale otrzymał odpowiedź, że nie stanie się to przed ukończeniem przez nie 18. roku życia. Na sześcioro dzieci Dibranich pięcioro, w tym Leonarda, urodziło się we Włoszech. Jedynie najmłodsza córka, obecnie 17-miesięczna, urodziła się we Francji.

Dibrani powiedział francuskiej agencji, że uzyskał zapewnienie adwokata, że „dzieci wrócą do Francji, ponieważ nie pochodzą z Kosowa”.



/ARMEND NIMANI /AFP





**Dwumiesięcznik „Czas na zmianę”
opracowanie i druk współfinansowane
przez Unię Europejską w ramach
Europejskiego Funduszu Społecznego**

Egzemplarz bezpłatny



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

